Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 70 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 100 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

ROK III. Nr 142 (741) B ŚRODA, 25 MAJA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

Wielka Czwórka rozpoczęła obrady w Paryżu

Cztery punkty porządku dziennego

Sprawa Japonii — na marginesie konferencji

PARYŻ (PAP). W poniedziałek o godz. 15.07 czasu Greenwich rozpoczęło się w Pałacu Różowych Marmurów w Paryżu pierwsze po 17 miesiącach posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw: Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

O godz. 14.40 przybył minister spraw zagranicznych USA Acheson, a następnie ministrowie Bevin i Wyszyński. Min. Schuman przybył do pałacu już poprzednio. Min. Wyszyńskiemu towarzyszył bohater z spod Stalingradu, obecny dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej, gen Czujkow.

O godz. 15 czterej ministrowie spraw zagranicznych, oraz po czterech członków każdej delegacji, zajęli miejsce przy okrągłym stole. Min. Wyszyński siedzi na przeciwko min. Schumana, mając po lewej — Achesona, po prawej — Bevina. Pozostali członkowie delegacji zajmują miejsca z tyłu za ministrami.

O przebiegu pierwszego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które trwało dwie i pół godziny, poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, de Beaumont.

Zagajenie min. Schumana

Posiedzenie zagaił min. Schuman, witając zebranych i podkreślając odprężenie wywołane zwołaniem konferencji. Zwracając uwagę na odpowiedzialność uczestników konferencji wobec narodów całego świata, mówca wyraził życzenie, aby konferencja dokonała trwałego dzieła politycznego.

Min. Schuman zaproponował, by zgodnie z dotychczasową procedurą przewodnictwo obrad sprawował kolejno każdy z ministrów spraw zagranicznych. Propozycja ta została przyjęta jednogłośnie. Na wniosek min. Bevina przewodniczącym pierwszego posiedzenia został Schuman.

Przyjęto zasadę odbywania jednego posiedzenia dziennie. Na wniosek Bevina postanowiono, że w godzinach przedpołudniowych będą się zbierali eksperci, w celu przygotowania materiałów na popołudniowe posiedzenie ministrów spraw zagranicznych. Przewidziane są trojakiego rodzaju posiedzenia: 1) plenarne, 2) ściślejsze, z udziałem mniejszej ilości delegatów, lub tylko czterech ministrów spraw zagranicznych oraz 3) poranne posiedzenia ekspertów.

Szczegóły posiedzeń plenarnych mogą być podawane do wiadomości publicznej według uznania poszczególnych delegacji. Po zebraniach ściślejszych przewiduje się jedynie ogłoszenie komunikatu bez komentarzy. Z posiedzeń ekspertów nie będą ogłaszane żadne sprawozdania.

Porządek dzienny konferencji

Zasadniczym punktem obrad było ustalenie porządku dziennego konferencji. Min. Schuman zaproponował następujący program prac:

1. problem jedności Niemiec łącznie z zagadnieniami gospodarczymi politycznymi i kontroli ze strony sojuszników,
2. Berlin z problemem walutowym włącznie,
3. przygotowanie traktatu pokojowego z Niemcami,
4. traktat z Austrią.

Min. Wyszyński oświadczył, że w zasadzie nie sprzeciwia się porządkowi dziennemu, zaproponowanemu przez Schumana, ale uważa, że kolejność punktów porządku dziennego winna ulec zmianie. W szczególności pierwszym punktem porządku dziennego winna być sprawa kontroli czterech mocarstw nad Niemcami.

Min. Wyszyński zaproponował następujący porządek dzienny: 1) kontrola czterech mocarstw nad Niemcami, 2) sprawa jedności gospodarczej Niemiec i jej realizacji, 3) traktat pokojowy z Niemcami, 4) Niemcy łącznie z Berlinem i kwestia walutowa, 5) Austria.

Acheson i Bevin poparli porządek dzienny, zaproponowany przez Schumana, wysuwając jako argumenty, że dopiero po ustaleniu struktury przyszłych zjednoczonych Niemiec można mówić o kontroli.

Min. Wyszyński zaznaczył, że wprawdzie argumenty te nie przemawiają mu do przekonania, gdyż można np. badać poszczególne części ciała przed zbadaniem całego organizmu, niemniej jednak ZGADZA SIĘ NA PORZĄDEK DZIENNY, PRZEDSTAWIONY PRZEZ SCHUMANA.

Min. Acheson zaproponował, aby eksperci opracowali przed pierwszym czerwca sprawozdanie dotyczące Austrii. Sprawozdanie to miałoby być przedłożone przed zakończeniem obrad czterech ministrów w sprawie Niemiec.

Sprawa Japonii

Min. Wyszyński — zaznaczając, że sprawa ta nie dotyczy porządku dziennego konferencji, — zapytał kiedy mogłaby być omówiona sprawa traktatu pokojowego z Japonią. Mówca podkreślił, że na konferencję, na której porządku dziennym znalazłaby się sprawa Japonii, winny być zaproszone również Chiny.

Acheson odpowiedział, że **SPRAWA JAPONII MOŻE BYĆ DYSKUTOWANA NA MARGINESIE OBECNEJ KONFERENCJI,** przy czym ministrowie mogliby ustalić termin nowej konferencji w sprawie Japonii jeszcze przed zakończeniem bieżącej sesji.

Rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił korzystną atmosferę, w jakiej odbywało się pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Mali repatrianci

Nasi marynarze z „Batorego" serdecznie zaopiekowali się w podróży dziećmi wracającymi z obczyzny do kraju. *(Do reportażu na str. 3)*

Duchowni kościoła metodystów potępiają militaryzację USA

NOWY JORK (PAP). Konferencja duchownych kościoła metodystycznego, która obradowała w tych dniach w Nowym Jorku, uchwaliła deklarację, potępiającą militaryzację życia amerykańskiego i protestującą przeciwko wpływom kół wojskowych na politykę zagraniczną USA.

Protest przedstawicieli nauki polskiej

przeciwko aresztowaniu Eislera

Czołowi przedstawiciele nauki polskiej przyłączają się do protestu opinii światowej przeciwko brutalnej napaści na M/S „Batory" i porwaniu uchodźcy politycznego Gerharda Eislera.

B. rektor Akademii Handlowej w Poznaniu, znawca prawa morskiego prof. dr J. **Górski** oświadczył m. in.:

„Brutalny krok władz anglo-amerykańskich jest sprzeczny z prawami zwyczajowymi stosowanymi powszechnie w żegludze morskiej.

„Wprawdzie statek handlowy, znajdujący się w obcym porcie, podlega miejscowej władzy policyjnej, jednak granice tej władzy w przypadku Eislera zostały jaskrawo naruszone".

Prorektor Uniw. Poznańskiego prof. B. **Kuryłowicz** oświadczył m. in.:

„Mamy w pamięci fakt — bez precedensu w historii — zwolnienia Rundstedta i Straussa, zbrodniarzy wojennych, którym władze angielskie udzieliły pełnej opieki prawnej. Z drugiej strony Anglia, przestrzegająca zawsze prawa azylu — w odniesieniu do Eislera prawo to **w jak najjaskrawszy sposób pogwałciła".**

Wybitny socjolog i publicysta prof. Uniw Łódzkiego J. **Chałasiński** oświadczył m. in.:

„Aresztowanie Eislera jest policzkiem dla dobrego imienia narodu angielskiego i sam naród angielski potępi za to swoich polityków".

Prorektor Uniw. Wrocławskiego, prof. dr S. **Wysłouch,** stwierdził m. in.

„Cynizm, z jakim władze angielskie pogwałciły jedną z podstawowych zdobyczy prawa międzynarodowego odpowiada całkowicie tej podwójnej moralności, jaka cechuje politykę angielską. Sprawa Eislera rzuca ponure światło na dzisiejszą rzeczywistość Zachodu".

Brutalne porwanie Eislera potępili również m. in. prof. dr D. **Smoleński,** prorektor Politechniki Wrocławskiej i prof. dr **Olszewicz,** sekretarz gen. Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Przedmieście Szanghaju Pootung — zdobyte

Stolice prowincji Kiangsi i Szensi

w rękach armii ludowej

SAN FRANCISCO (Telepress). Doniesienia z Kantonu stwierdzają, że oddziały Armii Ludowej zajęły Pootung, przedmieście Szanghaju przy rzece Whanpu. W następstwie ataków wojsk ludowych jedno z lotnisk Szanghaju, położone w pobliżu rzeki, zostało ewakuowane przez Kuomintang.

Jak donosi z Hongkongu agencja Reutera, wojska Kuomintangu wysadziły w powietrze cenne urządzenia portowe Kiang-Nan na wschodnim brzegu rzeki Wang-Pu pod Szanghajem. Ponadto zniszczyły one wszystkie niepotrzebne już Kuomintangowi statki rzeczne.

Chińska Armia Ludowa wyzwoliła Nanczang, stolicę prowincji Kiangsi. Obecnie kontroluje ona całą linię kolejową Kiukiang — Nanczang. Kiukiang, ważny ośrodek przemysłowy na południowym brzegu Jang-Tse, został oswobodzony w ub. tygodniu.

Chińskie radio demokratyczne podało, że Sian, stolica prowincji Szensi, również została wyzwolona.

Nan-Czang uchodzi za kolebkę wyzwoleńczej armii ludowej. Tutaj dnia 1 sierpnia 1927 r. czerwone oddziały robotniczo-chłopskie skoncentrowały po raz pierwszy swe siły przeciwko Kuomintangowi.

Jest to czwarte główne miasto prowincjonalne wyzwolone przez armię ludową. Trzy inne wyzwolone stolice prowincji — to Czing-Kiang, Hang-Czou (prowincja Cze-Kiang) i Wu-Czang (prowincja Hupei). Ludność Nan-Czangu wynosi 300 tysięcy osób.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe zdobyły miasta: Ting-Czen-Jao i Siennning na linii kolejowej Hankou — Kanton, na południe od Wuczang — stolicy prowincji Hupei.

Na wyspie Hainan wojska ludowe zdobyły w ciągu ostatnich dni o koło 50 umocnionych stanowisk wojsk kuomintangowskich, które wycofały się z północnego i zachodniego wybrzeża wyspy.

Ingerencja imperializmu amerykańskiego

PEKIN (PAP). W komentarzu na temat polityki USA wobec Chin agencja Nowych Chin donosi:

St. Zjednoczone nie tylko popierają w dalszym ciągu resztki reżimu Kuomintangu i wciąż gwałcą suwerenność narodu chińskiego, lecz równocześnie występują na rzecz ponownego wzmocnienia agresywnych sił imperializmu japońskiego.

Wbrew życzeniom chińskiego narodu, domagającego się wycofania wojsk amerykańskich z Chin, garnizon amerykański w Tsin-Dao został właśnie w ostatnich czasach znacznie wzmocniony. Poczynania te, które wywołały oburzenie wśród ludności chińskiej, należy uważać za INGERENCJĘ IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO w wewnętrzne sprawy Chin.

W Bonn proklamowano konstytucję

„zach.-niemieckiej republiki federalnej"

BERLIN (PAP). Tzw. konstytucja „zachodnio-niemieckiej republiki federalnej" została proklamowana formalnie w Bonn w poniedziałek 23 bm. po południu. Wchodzi ona natychmiast w życie.

BERLIN (PAP). Z Frankfurtu donoszą, że według danych oficjalnych 30 kwietnia br. liczba bezrobotnych w Bizonii wynosiła 1.191.150 osób, czyli o 5,2 proc. więcej niż 31 marca.

Jak donosi agencja ADN, w Koenigstein (brytyjska strefa okupacyjna) odbyła się konferencja ministrów finansów krajów zachodnioniemieckich.

Minister finansów Nadrenii i Pflatzu (strefa francuska) Hofmann stwierdził, że sytuacja finansowa krajów zachodnio-niemieckich jest obecnie gorsza niż kiedykolwiek. 58 proc. wszystkich wpływów podatkowych idzie na wydatki okupacyjne.

»NA SPOTKANIE CZASU«

Dziś rozpoczynamy cykl korespondencji naszego specjalnego wysłannika do ZSRR

BOLESŁAWA WOJCICKIEGO

Na str. 3 korespondencja p. t. **„Pierwsze kroki w Zw. Radzieckim"**

1,5 miln. robotników rolnych strajkuje we Włoszech

RZYM (PAP). Do strajkujących robotników rolnych przyłączyli się robotnicy prowincji Friuli i Sycylia.

Liczba strajkujących wzrosła do 1.500 tysięcy osób.

Konferencja intelektualistów amerykańskich w obronie pokoju

WASZYNGTON (PAP). W Waszyngtonie zakończyła obrady dwudniowa konferencja zwołana z inicjatywy wybitnego fizyka Einsteina, Tomasza Manna i innych znanych działaczy naukowych i kulturalnych.

Konferencja, w której brało udział 125 przedstawicieli nauki, duchowieństwa i organizacji społecznych, uchwaliła rezolucję, w której potępiła pakt atlantycki, jako zagrożenie pokoju.

1800 miln. zł wynoszą zobowiązania robotników

podjęte dla uczczenia kongresu Zw. Zaw.

Akcja kulturalno-oświatowa

Napływają liczne meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw. Zobowiązania te do 20 bm. wyniosły około miliarda 800 milionów zł. Meldunki o wykonaniu nadsyłają już metalowcy, transportowcy, pracownicy chemiczni, spółdzielcy i inni.

Załoga **Pafawagu** melduje m. in. wykonanie do 20 maja półrocznego planu produkcji pudeł wagonowych oraz wybudowanie o 10 dni wcześniej dwu wywrotek wagonowych.

Dolnośląskie ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO NR 1 wykonały 21 maja półroczny plan produkcji, wartości 1.800 tys. zł według cen przedwojennych.

Robotnicy **stoczni gdańskiej** założyli stępkę pod budowę drugiego trawlera rybackiego dla „Dalmoru".

Zakłady Chemiczne Nr 11 na Dolnym Śląsku wyprodukowały zgodnie z zobowiązaniem 500 ton smoły ponad plan. P.F.Porcelany technicznej „Zofiówka" wykonała plan miesięczny do 21 maja.

Hurtownia i Biuro Spedycyjne **PCH w Wałbrzychu** uruchomiły dwa sklepy wzorcowe i przeprowadziły bezpośrednio w kopalniach sprzedaż artykułów specjalnie poszukiwanych na rynku, ułatwiając w ten sposób nabycie ich górnikom.

Spółdzielnia pracy **„Wspólny Wysiłek" w Jeleniej Górze** przekroczyła plan produkcji pierwszego półrocza, wykonując ponadplanowo 1.500 szt. odzieży i 12 tys. szt. bielizny.

Załoga spółdzielni wytwórczej „Przyszłość" wyremontowała ponad plan 10 mieszkań służbowych dla dozorców zarządu nieruchomości miejskich we Wrocławiu.

Komitet Współzawodnictwa w pracy kulturalno-oświatowej przy KCZZ otrzymał meldunek z OKZZ w Katowicach o przekroczeniu przez Wydział Kultury i Oświaty zobowiązań dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

Wydział zorganizował dotychczas 24 nowe komisje kulturalno-oświatowe. Zamiast 23 konferencji kulturalno-oświatowych obsłużono 102, zamiast zaplanowanych 276 referatów wygłoszono 737, zamiast planowanych 50 kursów dla analfabetów uruchomiono 121. W przygotowaniu jest dalszych 101 kursów. Ponadto zorganizowano 160 przedstawień teatralnych i 23 koncerty.

Komitet Współzawodnictwa w pracy kulturalno-oświatowej przy OKZZ podsumował wyniki na terenie OKZZ Kielce, Białystok, Kraków, Katowice i Wrocław.

Łącznie współzawodniczy w tych okręgach 830 świetlic. Poważnie przekroczyło już podjęte zobowiązania 130 przodujących świetlic.

List Dymitrowa

do Frontu Patriotycznego

SOFIA (PAP). Premier Dymitrow, który znajduje się na leczeniu w ZSRR, nadesłał do władz naczelnych Frontu Patriotycznego list, poświęcony wynikom ostatnich wyborów do rad narodowych.

W liście tym Dymitrow pisze m. in.:

„Nasze całkowite zwycięstwo w wyborach nad rodzimą reakcją i opozycją wewnętrzną jeszcze raz pokazało przyjaciołom i wrogom żywotną rolę i znaczenie Frontu Patriotycznego, który pod kierownictwem partii komunistycznej jednoczy cały naród dla obrony wolności i niezależności oraz budownictwa szczęśliwej przyszłości".

Tako rzecze min. Sawyer...

Gospodarka świata winna dostosować się

... do potrzeb amerykańskich!

Kolonizacja zapewni USA „należne" dostawy

WASZYNGTON (obsł. wł.). Sekretarz handlu USA. **Sawyer,** złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że St. Zjednoczone winny rozwiązać problem podtrzymania swego eksportu **na drodze prywatnych inwestycji kapitałowych za granicą.**

Oto jego oświadczenie: „Jednym z naszych podstawowych problemów jest **znalezienie sposobu, który by dopomógł innym krajom w płaceniu za towary amerykańskie.** Jedynym rozwiązaniem jest tutaj **zwiększenie importu z tych państw.** W roku ub. **eksport USA** wyniósł w towarach **12,6 miliarda dolarów** wobec **importu** w wysokości **7 miliardów.** Na dłuższą metę nie możemy starać się o likwidację naszej nadwyżki eksportowej na drodze pożyczek i darów rządowych. Trzeba znaleźć inne drogi. Jedną z najlepszych jest **zachęcenie naszych businessmenów do inwestowania pieniędzy w innych krajach, tak aby wzmocnione gospodarczo, mogły nam sprzedawać więcej swoich towarów".**

W mniej pięknych słowach oznacza to, że **na skutek penetracji kapitału amerykańskiego powinno nastąpić dostosowanie gospodarki świata do potrzeb amerykańskich, a więc po prostu — kolonizacja.**

Naprężona sytuacja

w zakładach Forda

NOWY JORK (PAP). Administracja zakładów Forda odrzuciła żądania strajkujących robotników w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej, oświadczając, że rokowania na ten temat mogą być rozpoczęte dopiero wówczas, gdy zostanie zakończony strajk.

Na skutek tej odmowy sytuacja w zakładach Forda stała się jeszcze bardziej naprężona. Próby pośrednictwa, podjęte przez Państwowy Urząd Rozjemczy, nie przyniosły dotychczas żadnych wyników.

Komisja parlamentarna USA redukuje plan Marshalla

WASZYNGTON (PAP). Komisja kredytowa Izby Reprezentantów zaleciła zredukowanie o 15% funduszów marshallowskich na rok następny, rozpoczynający się w lipcu bież. roku.

Zamiast współpracy — dyskryminacja

Polityka gospodarcza krajów marshallowskich

GENEWA (PAP). Zakończyła się tu IV sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej, która obradowała od 7 bm. Na ostatnim posiedzeniu przyjęto jednomyślnie uchwałę o powołaniu do życia Komitetu do spraw rozwoju handlu. Praktycznym bezpośrednim zadaniem tego komitetu ma być rozszerzenie obrotów między wschodnimi i zachodnimi krajami Europy.

Europejska Komisja Gospodarcza uchwaliła również sprawozdanie ze swej działalności dla Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ.

GENEWA (PAP). W czasie obrad Europejskiej Komisji Gospodarczej delegat radziecki **Arutunian** poddał krytyce dokument przygotowany w sprawie sytuacji gospodarczej Europy w r. 1948 przez sekretariat komisji.

Arutunian stwierdził, że sprawozdanie daje spaczony obraz rozwoju Zw. Radzieckiego w porównaniu z rozwojem krajów kapitalistycznych.

Arutunian zaprotestował również przeciw postawieniu w sprawozdaniu znaku równości między reformą walutową w Niemczech zach. a reformą walutową w Zw. Radzieckim. Podczas gdy reforma w Zw. Radzieckim przyniosła masom pracującym niewątpliwie korzyści, powodując znaczną obniżkę cen i podniesienie poziomu życia, reforma walutowa w Niemczech zach. miała kapitalistyczny charakter klasowy i wyszła na korzyść jedynie wielkim trustom.

Delegat radziecki omówił następnie politykę dyskryminacji, narzuconą przez St. Zjednoczone krajom marshallowskim w ich stosunkach z państwami Europy wschodniej. Zupełnie odmienną politykę prowadzi Zw. Radziecki, który wysyła więcej do krajów wschodnio-europejskich, niż od nich otrzymuje.

Kraje zachodnio-europejskie mówią wprawdzie o konieczności wzmożenia handlu między wschodem i zachodem Europy, ale dotychczas, w praktyce, stosują politykę ograniczającą ten handel.

Pod hasłem przyjaźni z ZSRR
Wielki zjazd w Londynie

LONDYN (PAP). Na początku czerwca br. odbędzie się w Londynie zjazd pod hasłem wzmożenia przyjaźni oraz rozszerzenia handlu ze Zw. Radzieckim.

Udział w kongresie zgłosili delegaci, reprezentujący 1.200 tys. członków brytyjskich związków zawodowych oraz organizacji spółdzielczych i kulturalnych. Dalsze zgłoszenia napływają.

26 czerwca wybory
do parlamentu belgijskiego

BRUKSELA (PAP). Na mocy dekretu ks. Karola, regenta Belgii, zostały rozwiązane obie izby ustawodawcze (izba deputowanych i senat) oraz rady prowincjonalne. Jednocześnie rozpisano nowe wybory do parlamentu i rad prowincjonalnych, które odbędą się w niedzielę 26 czerwca br.

W tegorocznych wyborach po raz pierwszy w historii Belgii wezmą udział kobiety.

Proces Eislera w Londynie
Ambasada RP nie była uprzedzona o najściu na „Batorego"
— przyznaje min. Ede w Izbie Gmin

LONDYN (PAP). Wczoraj, 24 bm., o godzinie 10,30 rozpoczęła się przed londyńskim sądem karnym przy Bow-Street rozprawa przeciwko Gerhardowi Eislerowi, na której rozpatrzone zostanie żądanie władz amerykańskich w sprawie jego ekstradycji.

W poniedziałek po południu na posiedzeniu Izby Gmin ponownie poruszona została sprawa bezprawnego aresztowania Eislera.

Min. spraw wewnętrznych W. Brytanii Chuster Ede wycofał się ze złożonego na poprzednim posiedzeniu Izby oświadczenia, jakoby „ambasada polska została poinformowana o zamiarze aresztowania Eislera".

Min. Ede stwierdził: „Policja usiłowała 14 maja nawiązać kontakt z konsulem polskim w Southampton, ale przekonała się, że w Southampton nie było konsula polskiego. Moje poprzednie oświadczenie oparte było na fakcie, iż wiedziałem, że władze polskie w Londynie zdają sobie sprawę z sytuacji, gdyż wicekonsul Polski i szef polskiej misji morskiej przybyli w sobotę rano tj. 14 maja do Southampton".

Przyznając, że policja brytyjska zakomunikowała przedstawicielom polskim o zamiarze aresztowania Eislera dopiero na statku, min. Ede wyraził ubolewanie z powodu wprowadzenia w błąd Izby Gmin.

Wicemin. spraw zagranicznych **Mayhew**, odpowiadając na interpelację posła **Piratina** oświadczył, iż rząd brytyjski opracowuje odpowiedź na notę rządu polskiego.

Poseł labourzystowski **Crossman**, zamieścił na łamach „Sunday Pictorial" artykuł, w którym podkreśla, że władze brytyjskie aresztowały Eislera w obawie przed zadrażnieniem stosunków ze St. Zjednoczonymi.

Crossman przytacza wypowiedź jednego z wpływowych polityków brytyjskich, który oświadczył bez ogródek: „Nie możemy sobie pozwolić na drażnienie Amerykanów w chwili, gdy sprawa pomocy marshallowskiej wisi na włosku".

Crossman stwierdza, że w ręku min. Ede spoczywa ostateczna decyzja w sprawie losu Eislera i podkreśla, że uwolnienie Eislera byłoby całkowicie zgodne z zasadami prawa brytyjskiego.

Apel dziennikarza amerykańskiego

NOWY JORK (PAP). Wybitny dziennikarz amerykański **Stone** ogłosił na łamach postępowego dziennika **„New York Daily Compass"** list otwarty do sądów brytyjskich, w którym, stwierdzając, że Gerhard Eisler przez cały czas pobytu w USA był ofiarą prześladowań politycznych, wzywa Anglików do udzielenia mu azylu.

Prześladowania b. partyzantów
Togliatti wzywa robotników do wzmożenia czujności

RZYM (PAP). Sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro **Togliatti**, wygłosił przemówienie w Modenie.

Nawiązując do wzmagających się represji przeciwko b. partyzantom i robotnikom, Togliatti stwierdził, iż przedwyborcze zapewnienia de Gasperi'ego, który obiecał doprowadzić do odprężenia w kraju, okazały się jedynie manewrem wyborczym. Ostatnie przemówienie de Gasperi'ego w Rzymie **PRZEKREŚLA WSZELKIE NADZIEJE NA ODPRĘŻENIE.**

Rząd nie przestrzega zasad konstytucji, które przyznają równość wszystkim obywatelom z wyjątkiem faszystów. Zamiast tego chrześcijańska demokracja zawiera sojusze z faszystami i prześladuje siły oporu, stanowiące decydujący czynnik w życiu społeczeństwa włoskiego. Jedynie w Modenie wytoczono około 300 procesów przeciwko b. partyzantom.

Togliatti wezwał robotników do wzmożenia czujności, gdyż istnieją dowody, że niektórzy przywódcy polityczni zmierzają do przywrócenia faszyzmu we Włoszech.

„Siły naszej partii — powiedział Togliatti — są obecnie większe niż przed rokiem. Wzrosły siły naszych związków zawodowych, wzmocniła się również jedność mas robotniczych, zwłaszcza po kongresie włoskiej partii socjalistycznej, który był zwycięstwem nie jednego ugrupowania, lecz całej klasy robotniczej. Pomimo to, powinniśmy w dalszym ciągu pracować nad ugruntowaniem jedności mas pracujących.

Z USA do Grecji
Deportacja na śmierć
emigranta—działacza związkowego

NOWY JORK (PAP). Z polecenia władz amerykańskich został aresztowany i osadzony na wyspie Ellis Island, w celu deportacji do Grecji, Peter **Harisiades**, pod zarzutem przynależności przed wojną do amerykańskiej partii komunistycznej. Żona jego urodziła się w Polsce i jest naturalizowaną Amerykanką.

Harisiades jest wybitnym działaczem związkowym grecko-amerykańskim. Przebywa w St. Zjednoczonych od 33 lat. W Grecji grozi mu śmierć z rąk faszystowskiego reżimu ateńskiego.

Mania prześladowcza
i strach przed inwazją
powodem samobójstwa Forrestala

LONDYN (PAP). Wiadomość o samobójstwie b. min. Obrony USA Forrestala wywołała liczne komentarze w londyńskich kołach politycznych.

W kołach tych utrzymuje się, że Forrestal, który cierpiał na manię prześladowczą wyskoczył z okna, gdyż zdawało mu się, iż żołnierze radzieccy dokonali inwazji sanatorium, w którym się leczył. Mania prześladowcza Forrestala polegała na strachu przed „agresją radziecką na St. Zjednoczone".

Akcja terrorystyczna bojówek
na kolei miejskiej w Berlinie

BERLIN (PAP). Dyrekcja kolei podjęła kroki zmierzające do normalizacji ruchu na kolei miejskiej w Berlinie. Zw. zaw. kolejarzy przy niemieckich Wolnych Związkach Zawodowych zwrócił się do swych członków z apelem o podjęcie pracy. Zdecydowana większość kolejarzy berlińskich uczyniła zadość temu wezwaniu.

Uruchomienie kolei miejskiej na całej jej trasie nastręcza jednak poważne trudności, znajdujące się bowiem na żołdzie SPD i UGO bojówki dokonały uszkodzeń na linii kolejowej. Ponadto w niektórych punktach trasy stoją jeszcze grupy bojówkarzy, chronione przez policję zachodniego Berlina, w otoczeniu szumowin miejskich. **W KILKU MIEJSCACH SPROWOKOWALI ONI STARCIA,** podczas których byli ranni.

Bojówki UGO działają tylko na zewnątrz dworców kolejowych w zachodnim Berlinie, gdyż na wewnętrznych terenach dworcowych, w obrębie sektorów zachodnich, objęła w poniedziałek straż policja kolejowa w wykonaniu rozkazu dyrekcji kolei miejskiej z radzieckiej strefy okupacyjnej.

Przewodniczący zarządu kolejowego w Berlinie — Schmidke w oświadczeniu złożonym prasie wyraził przekonanie, że w czasie najbliższym przywrócony zostanie normalny stan rzeczy na kolei miejskiej. Podkreślił on, że obecna akcja UGO nie ma nic wspólnego ze strajkiem we właściwym słowa znaczeniu. Jest to jedynie działalność terrorystyczna.

W odpowiedzi na apel wsi Regnów
Chłopi podejmują zobowiązania
dla uczczenia Święta Ludowego

W całym kraju trwają przygotowania do obchodu Święta Ludowego. Na apel wsi Regnów wiele wsi podjęło zobowiązania dla uczczenia Święta.

Na szczególne podkreślenie zasługuje inicjatywa zbiorowej pracy nad likwidacją odłogów w gromadach Maślowęż, Modryń, Mieniany i Modryniec (woj. lubelskiego).

30 i 31 maja oraz 1 czerwca do pracy staną chłopi z kilku okolicznych gmin, które przyślą łącznie 480 par koni do orki. Ponadto ośrodek maszynowy w gminie Mieniany dostarczy do pracy 2 traktory.

Chłopi pow. złotoryjskiego w woj. wrocławskim uchwalili zakontraktować 800 sztuk trzody chlewnej ponad plan, a gospodarze ze wsi Wojcie chów przystąpili do wyremontowania domu ludowego oraz szkoły.

W WOJ. POZNAŃSKIM chłopi w wielu wsiach przystąpili do pracy przy elektryfikacji wsi. Przez wykonanie robót ziemnych i ustawienie słupów, umożliwią oni przedterminowe zelektryfikowanie wsi.

Duży udział w obchodzie Święta Ludowego wezmą zespoły artystyczne, które objadą 19 punktów obchodu. Kina objazdowe obsłużą 16 miejscowości.

15 maja w gromadzie Szczytniki, woj. kieleckiego, dokonano otwarcia domu ludowego, wybudowanego z inicjatywy Koła SL dla uczczenia Święta Ludowego.

W dniu Święta zostaną otwarte w gminie dalsze dwa domy ludowe, wybudowane staraniem miejscowe-społeczeństwa.

3 miliardy zł.
zaoszczędzi przemysł chemiczny

23 b.m. odbyła się w Chorzowie ogólnokrajowa narada aktywu gospodarczego przemysłu chemicznego. W obradach uczestniczył również min. Przemysłu Ciężkiego inż. **Żemajtis.**

W wyniku obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się wykonać plan roczny do 25 listopada b.r., przekroczyć go według wartości o 11,5%, wykonując ponad plan produkcję wartości 129 mil. zł według cen z 1937 r.

Załogi postanowiły podnieść kwotę planowanych oszczędności z 996 mil. zł. do kwoty 3 miliardów zł.

Sąd Najwyższy odrzucił
kasację aktorów-kolaboracjonistów

Sąd Najwyższy w Warszawie z siedzibą w Łodzi rozpoznawał skargę kasacyjną dyrektora założonego w r. 1944 przez władze niemieckie teatru polskiego w Krakowie, Kazimierza **Fabisiaka** i artystę tego teatru Adama **Świechlę**, oskarżonych o kolaborację i działanie na szkodę narodu polskiego.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną Fabisiaka i Świechły i zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie.

Albania — Republika Koreańska
Nawiązanie stosunków dyplomatycznych

TIRANA (PAP). Między Albańską Republiką Ludową i Ludowo-Demokratyczną Republiką Koreańską zawarto porozumienie o nawiązaniu normalnych stosunków dyplomatycznych.

W 25 rocznicę XIII Zjazdu RKP (b)
Komentarz »Prawdy«

MOSKWA (PAP). 23 maja minęło 25 lat od XIII zjazdu Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików), który był pierwszym zjazdem Partii po śmierci Lenina.

„Prawda" stwierdza, że XIII zjazd odbył się w chwili, gdy elementy kapitalistyczne usiłowały zniszczyć więzy, łączące gospodarkę rolną z przemysłem socjalistycznym i wprowadzić niesnaski między proletariatem i chłopstwem pracującym. W myśl wskazówek Stalina, zjazd powziął ważne uchwały, zmierzające do wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i do likwidacji różnic między miastem i wsią.

Był to moment, gdy najbardziej agresywni przedstawiciele imperializmu brytyjskiego i francuskiego — Curzon i Poincare — usiłowali za pomocą wszelkich możliwych prowokacji i machinacji izolować Zw. Radziecki na arenie międzynarodowej.

„Jednak — jak stwierdził wówczas Stalin — zamiast izolacji Zw. Radzieckiego nastąpiła izolacja izolatorów — dymisja Poincarego i Curzona. Ciężar gatunkowy naszego kraju okazał się znacznie poważniejszy, niż mogli to przypuszczać niektórzy starzy politycy imperializmu".

O tych słowach tow. Stalina — konkluduje „Prawda" — powinni pamiętać niektórzy politycy współczesnego imperializmu, którzy znów usiłują uprawiać politykę izolacji ZSRR i to w chwili, gdy jego siła i autorytet w ciągu ostatnich 25 lat wzrosły w ogromnym stopniu.

Złóż datek na T.P.D.

Ochotniczy zaciąg do szkół oficerskich
Komunikat Min. Obrony Narodowej

Ministerstwo Obrony Narodowej podaje do wiadomości o zaciągu ochotniczym kandydatów do następujących Szkół Oficerskich: Piechoty, Artylerii, Artylerii P/Lotniczej, Łączności, Inżynieryjno-Saperskiej, Broni Pancernej, Uzbrojenia, Samochodowej, Marynarki Wojennej, Lotniczej, Kwatermistrzowskiej, Polityczno-Wychowawczej, Topografów i Weterynarii.

Oficerskie Szkoły szkolą kandydatów na oficerów zawodowych. Czas trwania nauki 2 — 3 lata, w zależności od rodzaju broni lub służby.

Początek nauki 1 października 1949 r.

Warunki wymagane od kandydatów: obywatelstwo polskie, nieskazitelna przeszłość stan wolny, wiek od 18 do 25 lat, zdolność fizyczna do wojskowej służby zawodowej, wykształcenie w zakresie małej matury gimnazjów ogólnokształcących, lub rów. norzędnych szkół zawodowych, zobowiązanie do zawodowej służby wojskowej.

Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 25 czerwca 1949 r. Kandydaci winni składać podania do właściwego, wg. miejsca zamieszkania, Rejonowego Komendanta Uzupełnień.

Do podań należy dołączyć: własnoręcznie napisany życiorys, poświadczenie obywatelstwa, świadectwo urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, dokument stwierdzający stosunek kandydata do służby wojskowej, świadectwo zdrowia, wydane przez lekarza powiatowego, referencje organizacji politycznej lub społecznej, o ile kandydat do niej należy, zobowiązanie do zawodowej służby wojskowej.

Koszty podróży kandydatów z miejsca zamieszkania na Okręgową Komisję Kwalifikacyjno-Lekarską i na egzaminy wstępne w Szkołach pokrywa Ministerstwo Obrony Narodowej.

W czasie trwania egzaminów wstępnych w Szkołach kandydaci korzystają z bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia.

Szczegółowych wyjaśnień i informacji udzielają Rejonowi Komendanci Uzupełnień.

W królestwie Mac Arthura
Obrabiarki przeznaczone na odszkodowania
zasilą kieszenie przemysłowców japońskich

TOKIO (obsł. wł.). Oficjalna francuska agencja telegraficzna AFP donosi, że **przemysłowcy japońscy rozpoczęli już oferowanie kupcom zagranicznym obrabiarek, przeznaczonych początkowo na reparacje a obecnie, na mocy decyzji amerykańskiej, zatrzymanych w Japonii.**

Wedle początkowych przewidywań, W. Brytania, Indonezja, Chiny i Filipiny miały otrzymać ponad 52 tys. obrabiarek z Japonii, tytułem reparacji, z czego jednak **wysłano jedynie 13.600.**

Korespondent AFP tłumaczy oferty japońskie faktem, że na składach w Japonii znajduje się **wiele tysięcy obrabiarek,** których nie jest w stanie wchłonąć rynek wewnętrzny. Fabrykanci obrabiarek obawiają się więc zahamowanie zbytu bieżącej produkcji, która wynosi obecnie około 5 tys. sztuk rocznie.

Korespondent AFP tłumaczy jednocześnie, że Amerykanie wstrzymali reparacje z Japonii m. in. dlatego, iż **obawiali się, w wyniku zwycięstw komunistycznych w Chinach, że obrabiarki z Japonii „wpadną w niepowołane ręce".**

4 tys. oficerów i żołnierzy straciła Francja
w ciągu 3-ch miesięcy w Vietnamie

PEKIN (PAP). Jak donosi radio Vietnamu, w ciągu ostatnich 3 miesięcy wojska francuskie straciły przeszło **4 tysiące oficerów i żołnierzy oraz znaczne ilości sprzętu wojennego i amunicji.**

Jedynie partyzanci i poszczególne oddziały armii vietnamskiej tzw. 5-ej strefy wewnętrznej kraju zniszczyli 36 samochodów ciężarowych z amunicją, 4 samochody pancerne, 2 wodnopłatowce, 3 magazyny broni, 5 lokomotyw i wiele innego sprzętu.

Ponadto pewna część broni i amunicji dostała się w ręce wojsk vietnamskich.

Dalsze transporty
mięsa i smalcu z zagranicy

Do zespołu portowego Gdańsk—Gdynia nadeszło ostatnio kilka transportów mięsa z zagranicy.

Holenderski statek „Prins Bernhard" i norweski „Barf-rost" przywiozły mięso wieprzowe z Danii; motorowiec duński M/S „Carl-Clausen" — z Finlandii.

Prof. Jan Rutkowski

W Poznaniu zmarł nagle przeżywszy 62 lata prof. Uniwersytetu Poznańskiego Jan **Rutkowski**, członek czynny PAU, Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk i wielu innych instytucji naukowych.

Jako członek Rady Głównej Szkół Wyższych prof. Rutkowski ostatnie miesiące swego życia poświęcił pracom nad reorganizacją studiów prawno-ekonomicznych.

Ostatnio prof. Rutkowski kończył dzieło „Historia gospodarcza Polski w czasach porozbiorowych".

Z DNIA NA DZIEŃ

Wystarczył jeden rok...

Sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w Genewie dobiega końca. Zasadniczy sens odgłosów, wywołanych w europejskiej opinii publicznej przebiegiem obrad Komisji, dałoby się streścić w taki sposób, w jaki uczyniła to p. **Karin Kock**, sprawująca funkcje ministra szwedzkiej gospodarki narodowej Powróciwszy z Genewy do Sztokholmu, p. K. Kock oświadczyła dziennikarzom, że **„wzmożenie wymiany towarowej pomiędzy Wschodem i Zachodem jest warunkiem koniecznym uzdrowienia gospodarki europejskiej".**

Pogląd ten dominował nad całością obrad genewskich tak dalece, że nawet **Paul Hoffman**, szef administracji „planu Marshalla" (planu, który stanowi główne narzędzie bojkotu międzyeuropejskiej wymiany handlowej, dyskryminując kraje Europy Wschodniej!), — rad nie rad, czuł się w obowiązku zapewnić, iż **„ECA odrzuciła myśl rozbicia Europy przez stworzenie bariery ekonomicznej, która byłaby odpowiednikiem żelaznej kurtyny", jako że „czyn taki byłby okrutnym ciosem w początkach odbudowy Europy".** Ba, co więcej, p. Hoffman wyraził „rewelacyjny" pogląd, że **„jest niemożliwością odmówić wolnym narodom europejskim tych towarów, które otrzymywały one ze Wschodu tradycyjnie".**

Administrator „planu Marshalla" ma tu zapewne na myśli przede wszystkim **żywność** i pewne **surowce** (a nie gotowe fabrykaty!), do takiego bowiem importu przedwojennego Zachód zdążył się przyzwyczaić. Ale, niestety, nie wszystkie tradycje zawsze bywają dobre! W powojennej Europie Wschodniej ustabilizowało się przekonanie, że przedwojenna „tradycyjna" struktura eksportu niezupełnie odpowiada interesom narodów, zamieszkujących tę część Europy...

*

Dlaczego St. Zjednoczone — poprzez usta światłych administratorów „planu Marshalla" — **same** nie zapewnią „wolnym narodom europejskim" odpowiedniej dostawy amerykańskiej żywności i pewnych surowców?! Dlaczego to Europa Wschodnia, jako tradycyjny dostawca nieprzerobionych surowców i żywności, miałaby zrezygnować **z własnego rozwoju** i dożywotnio pełnić **funkcje kolonialne?!**

Paul Hoffman doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że bez owych podstawowych towarów byłoby niemożliwe odbudować Europę Zachodnią. „Taka polityka (odmowy dostaw — przyp. red.) mogłaby — powiada Hoffman — doprowadzić do poważnego wzrostu kredytów przeznaczonych na odbudowę Europy"!... Innymi słowy — St. Zjednoczone musiałyby zrezygnować z „filantropijnego" ujarzmiania krajów marshallowskich, a przejść — chcąc, nie chcąc — na politykę **rzeczywistej pomocy w odbudowie.** A to zmuszałoby nie tylko do zrezygnowania z zamierzeń dotychczasowych, ale wymagałoby także i wielkich kredytów. Skąd je brać, jeśli podatnik amerykański i tak już ugina się pod brzemieniem świadczeń zbrojeniowych?!... I oto okazuje się, że worek „Wuja Sama" ma dno!...

Nie oznacza to jednak bynajmniej, że Europa Wschodnia czuje się moralnie zobowiązana do spełniania „tradycyjnych" funkcji kolonialnych wobec Europy Zachodniej — **w imię powodzenia imperialistycznych planów zbrojeniowych!**

Może politykom amerykańskim uśmiechałoby się przyjęcie tego rodzaju „misji dziejowej" przez Europę Wschodnią... Najwidoczniej! I dlatego delegat amerykański na sesję Europejskiej Komisji Gospodarczej, niejaki **p. Porter**, jak najusilniej wzywał Europę Wschodnią do maksymalnego **zwiększenia produkcji żywnościowej** i jak najstaranniejszego **zaniechania produkcji przemysłowej.**

My jednak pragniemy — i możemy — produkować **więcej żywności i więcej maszyn!** Produkować i wymieniać! Wychodzimy bowiem z założenia, że **postęp w produkcji żywnościowej może być najzupełniej jednoczesny z postępem przemysłowym.** Najlepszym tego dowodem jest taki „fakt dokonany", jak powojenny rozwój **gospodarczy Europy Wschodniej,** którego nawet na Zachodzie nikt już nie neguje. A gdyby ktoś miał ochotę negować, zadadzą mu kłam niedawno opublikowane **statystyki Kom. Gospodarczej ONZ!...**

*

Europa Wschodnia nie chce być niczyją kolonią, jest natomiast w racjonalnej wymianie towarowej **partnerem równorzędnym.** Obrady Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ dowiodły, że pogląd ten zyskał sobie pełne prawo obywatelstwa tak wśród większości uczestników Sesji jak i — w zachodnio-europejskiej opinii publicznej. Przyznać trzeba, że do ugruntowania się tego poglądu na Zachodzie walnie przyczynił się... pierwszy rok działalności „planu Marshalla"!...

Plan ten, wprowadzając — wbrew oficjalnym oświadczeniom p. Hoffmana — barierę ekonomiczną pod względem gospodarczym, podzielił Europę tak, jak anglosaska kurtyna żelazna — politycznie. Europa Zachodnia uświadamia sobie w coraz większym stopniu, jak dalece na jej własną niekorzyść działają amerykańskie metody **dyskryminowania racjonalnej, a więc wszechstronnej wymiany handlowej** z Europą Wschodnią. Wystarczył jeden rok **„dobrodziejstw" marshallowskich.**

Europa Wschodnia, posiadając w nadmiarze niektóre produkty żywnościowe, **może je wymienić racjonalnie na inne towary,** ale pod warunkiem, że wymianie tej nie będzie towarzyszyła **dyskryminacja polityczna.**

PAL.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII
II-gi dzień ciągnienia I-szej klasy

Wygrana 500.000 zł. padła na Nr 3949 w Bydgoszczy.

Wygrana 200.000 zł. padła na Nr 46054 w Starogardzie.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr. Nr. 17511 20855 22754 25249 32229 41770 68994

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr. Nr. 7106 17779 39612 67006 80363 89649 93886

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr. Nr. 379 1560 11449 15725 17514 19863 26853 27292 28793 32112 33654 33907 34355 36533 37650 38134 44236 47407 52576 55168 62041 70886 71595 71991 73461 74121 82064 82988 93752 93890.

Wygrane po 8000 zł. 1320 4090 5024 5053 5169 6657 7050 10373 11157 12110 16847 17558 19001 19129 23433 24519 25188 26005 26147 26824 30013 30463 30589 30785 32568 34393 36771 38627 40318 40345 40742 51254 51333 52405 59060 59317 61328 62823 64859 66409 67884 68247 68750 68826 68921 68933 69154 69314 73757 75263 75554 76367 78345 79775 81023 81979 83305 84041 84311 87837 90876 91070 93665 94497.

Wygrane po 4000 zł. 123 351 464 1285 344 3027 190 308 511 4013 356 571 751 5222 648 6401 494 7020 7363 587 8361 946 9546 763 10045 4 02 596 848 849 11340 469 799 801 12077 127 207 216 325 843 609 903 13807 14099 193 435 726 795 15289 409 16492 944 17425 18187 981 19248 3871 726 20444 474 969 22139 223 2418. 355 557 [illegible] 824 25111 26875 27763 28138 494 30037 31076 32007 008 274 297 678 729 33676 34223 346 408 35043 86 060 246 555 813 38289 986 993 39033 950 41227 301 752 42267 921 941 954 43170 44275 700 880 45026 331 881 46507 853 873 903 47581 49144 50146 210 51174 52721 53011 508 54905 53779 57182 190 688 983 58197 418 436 610 975 59496 589 820 868 61037 114 523 627 62100 63010 64032 087 307 336 922 65185 742 67610 875 765 68455 489 816 69313 69340 739 70035 455 954 71249 382 609 612 930 72608 73381 74350 75445 876 954 77337 409 563 80180 395 666 82035 871 83201 235 458 460 928 84587 726 755 781 831 85020 234 86786 868 87350 855 935 88325 89586 940 90231 91970 307 438 762 845 92011 156 186 910 93110 813 94305 515 526 720 780.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł.

30198 303 599 706 64 818 87 31126 215 76 321 421 595 611 702 864 978 95 32014 324 36 88 456 560 612 98 743 830 69 33045 130 55 209 90 324 39 74 431 97 627 49 992 34049 123 36 279 499 532 73 79 81 621 734 98 839 35049 430 63 506 64 712 879 980 36025 73 284 92 340 405 75 599 705 24 973 37025 73 90 130 52 200 786 839 88 38163 90 406 683 780 846 995 39040 292 393 97 422 92 5591 724 48 880.

40124 78 275 231 522 47 603 785 934 74 41199 271 533 56 640 6 53 735 921 42057 9 88 139 70 305 688 959 45033 165 383 94 497 635 72 715 81 924 45 44019 33 202 83 316 404 13 60 6 684 879 935 70 45032 74 366 732 885 46225 34 5 99 390 603 72 704 7 54 61 47236 415 95 669 856 57 79 907 38 48035 56 101 244 71 8 589 668 702 49006 25 252 432 626 59 703 71 8.

50329 414 514 694 51015 145 202 50 97 367 85 427 46 503 605 70 78 826 53110 19 29 377 573 615 74 76 719 33 920 67 54015 18 111 218 350 431 87 99 681 713 74 954 55014 318 422 49 562 624 976 56000 086 182 215 32 303 81 838 875 986 57213 329

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Nowa Moskwa

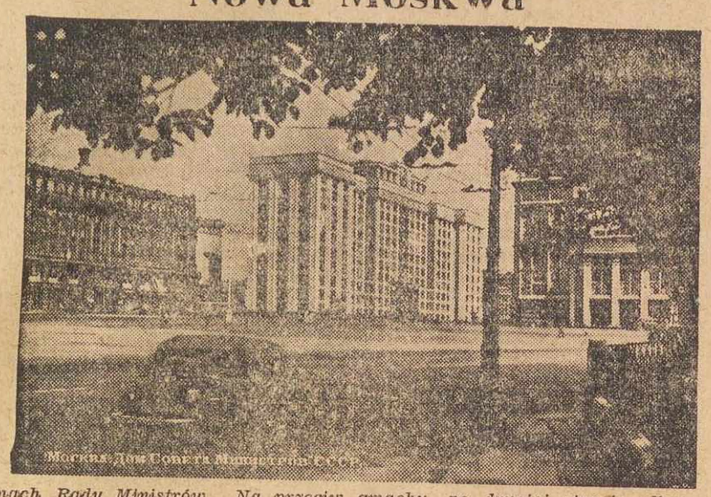

Gmach Rady Ministrów. Na przeciw gmachu, po drugiej stronie ulicy — widoczny częściowo hotel „Moskwa".

»Mistrzowie sceny«

Kreacje aktorów »Mchat« na filmie

W sukurs dzisiejszym czasom przychodzi Ekran filmowy. W Zw. Radzieckim stał się poważnym środkiem pomocniczym w studiach dramatycznych, odsłaniając tajemnice rzemiosła aktorskiego „od strony kuchni".

Właśnie mieliśmy okazję oglądać film pedagogiczny p.t. „Mistrzowie sceny". Są to powiązane w narracyjną całość fragmenty sztuk rosyjskich klasyków w wykonaniu czołowych aktorów Moskiewskiego Teatru Artystycznego „Mchat".

Poszczególne wątki dramatyczne przepleciono momentami charakteryzacji, ustawiania dekoracji na scenie obrotowej z zapadniami, dyskusją reżyserów, co nadaje filmowi lekkość, czyniąc zeń reportaż sceniczny.

Akcję rozpoczyna rozmowa dwu „filarów" rosyjskiego teatru: **Stanisławskiego z Niemirowiczem-Danczenko**, po czym znakomity aktor **Moskwin** odtwarza po raz 601 rolę cara w sztuce Aleksego Tołstoja!

Sztukę „Wiśniowy Sad" oglądała Warszawa przed wojną w Teatrze Polskim. Dla tych, którzy ją pamiętają w rodzimej inscenizacji, niezmiernie ciekawe są porównania z realistyczną inscenizacją moskiewską, która każe poruszać się gałęziom rozkwieconego sadu, a salonowi wiejskiego dworu nadaje cechy wyrafinowanego autentyzmu.

Kaczanow odegrał po mistrzowsku rolę Barona w sztuce „Na dnie" Gorkiego. Rywalizuje z nim genialnością maski **Tarchanow.**

Film odsłania olbrzymią pracę przygotowawczą aktora: Tarchanow rozpoczyna studiowanie roli od przeglądania starych albumów z karykaturami, gdzie odnajduje groteskowe typy „Martwych dusz". Do nich dobiera peruki, charakteryzację.

Po raz drugi wypada żałować, że ten piękny, pouczający film nie został podany jak należy. Brak komentarzy i opracowania słownego dialogów powoduje znużenie u widzów, nie znających języka rosyjskiego.

NA SPOTKANIE CZASU (1)

Pierwsze kroki w Związku Radzieckim

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Moskwa, Nowosybirsk, Moskwa, Leningrad, Moskwa. W sumie — trzy tygodnie pobytu w Związku Radzieckim. W ciągu tych trzech tygodni — oczy, pamięć i wrażliwość rejestrowały, gromadziły, magazynowały. I teraz tłoczą się pod pióro spostrzeżenia, wspomnienia i przeżycia — jeszcze nie ostygłe od bezpośredniego zetknięcia z tym wszystkim NOWYM i wielkim, o czym się uprzednio słyszało, czytało i teoretycznie wiedziało. Ale wiedzieć i WIDZIEĆ — to nie to samo. I dopiero kiedy się widzi, wie się naprawdę.

Dziś np. wiem z całą pewnością, że jadąc do Związku Radzieckiego, jechaliśmy — grupa pisarzy i dziennikarzy polskich — na spotkanie czasu. Nie tylko dlatego, że wypadło nam przesuwać wskazówki zegarka. Różnica w czasie, jaką zwycięsko odmierzył Związek Radziecki, jest znacznie, niewspółmiernie donioślejsza. Byliśmy w kraju, który dokonał olbrzymiego skoku naprzód — w historię.

Ale zacznijmy od rzeczy widzianych.

O człowieku, który uparł się jechać pociągiem

Przed wyjazdem z Warszawy, popełniłem drobną nieostrożność. Zapytałem nieoględnie organizatorów wycieczki, czy wszyscy jej uczestnicy pojadą samolotem. Moje pytanie zostało zrozumiane jako obawa przed niektórymi skutkami podróży powietrznej — i w rezultacie wręczono mi indywidualny bilet kolejowy. W pierwszej chwili było mi, przyznam, dość markotnie: jechałem samotny i — wyjeżdżając o 12 godzin wcześniej od reszty towarzyszy — miałem przyjechać do Moskwy o 24 godziny później. W następstwie jednak nie żałowałem niczego. Nie byłem bynajmniej samotny. I bynajmniej nie zmarnowałem czasu.

Tak się złożyło, że tego samego wieczoru odjeżdżał z Warszawy zespół teatru Ochłopkowa. Przygarął gościnnie a serdecznie dziennikarza polskiego. Toteż godziny podróży, które nas dzieliły od granicy polsko-radzieckiej, przemknęły niepostrzeżenie. W Brześciu zaś byłem świadkiem jednego z najciekawszych przedstawień teatralnych. Odbywało się w olbrzymiej, nieakustycznej hali dworcowej, bez jakichkolwiek dekoracji czy reflektorów, przed publicznością złożoną z podróżnych, którym teatr chciał umilić godziny oczekiwania na najrozmaitsze połączenia kolejowe. Dla wybitnych artystów teatru Ochłopkowa występ w hali dworcowej przed przypadkowym tłumem podróżnych i żołnierzy był czymś zupełnie naturalnym, zrozumiałym, koniecznym. W ten sposób już na samej granicy ZSRR widziałem jedno z najbardziej zdumiewających zjawisk życia radzieckiego: powszechność i masowy zasięg pracy kulturalno-artystycznej.

Troskliwie przez urzędnika „Inturista" ulokowany w pociągu bezpośrednim Brześć — Moskwa, dzieliłem przedział—w obszernym i wygodnym wagonie sypialnym — z pewnym oficerem radzieckim, powracającym z Niemiec na urlop do Moskwy.

— Pan jedzie do Moskwy? — zapytał, i słowa „w Maskwu" nabrzmiały czułością i dumą. — Ogromnie rad, ogromnie rad. Zobaczy pan, jaka ona jest, ta nasza Moskwa. I to jeszcze w dniu Pierwszego Maja!

I potoczyła się rozmowa. Opowiadał o swoich przeżyciach wojennych. Wypytywał prosto i serdecznie o Polskę, o Warszawę. O Warszawę pytano nas wszędzie: zarówno w Moskwie i Leningradzie, jak i na dalekiej Syberii. I pytano z jakimś szczególnym akcentem sympatii.

Znajomy szlak...

Późnym wieczorem dotarliśmy do Mińska. Z okna wagonu, tym bardziej w nocy, niewiele można było dojrzeć. A jednak w pamięć wraził się obraz nieba, rozświetlanego co chwila potężnym, sinym blaskiem acetylenu. W ciemnej dali, na niewidocznych, wysokich rusztowaniach pracowali niewidoczni spawacze, i rósł znowu w górę okrutnie zniszczony Mińsk.

Nie zapomnę również krajobrazu, który nazajutrz od rana słał się za oknami wagonu. Nie zapomnę pochylenia pleców Ochłapkowa w chwili, gdy mi pokazywał wycięte przez Niemców lasy, dawniej przylegające do samego toru—i spaleniska po wesołych wioskach, dawniej wzdłuż toru biegnących.

Jechaliśmy przez Białoruś i Smoleńszczyznę: szlakiem agresji hitlerowskiej, szlakiem hitlerowskiego barbarzyństwa i hitlerowskiej okupacji. Jakże znajomym mi szlakiem — chociaż nigdy tu nie byłem.

Ale już migały za oknem wagonu nowozbudowane osiedla, i mijały nas bezustannie nie kończące się pociągi towarowe, załadowane samochodami ciężarowymi, maszynami rolniczymi i budowlanymi. Na stacjach dyszały cielska ogromnych, najnowocześniejszych lokomotyw. Wszędzie wrzała praca.

Zrozumiałem wówczas, dlaczego w pytaniach o Polskę i Warszawę, jakie nam zadawano, było coś znacznie więcej aniżeli zwykła kurtuazja. Pojąłem również, jak potężny jest kraj i naród, który takie zniszczenia potrafi tak szybko leczyć. I wreszcie, zanim jeszcze wylądowałem w Moskwie, dostrzegłem — dzięki bezpośredniemu zetknięciu i rozmowom — źródło tej siły i potęgi: ludzi. Zwykłych ludzi radzieckich, dokonujących niezwykłych rzeczy.

Nie, stanowczo nie żałowałem, że pojechałem pociągiem.

Ale oto Moskwa...

Był 30 kwietnia, nasycone słońcem popołudnie. Od razu wyszedłszy z Dworca Białoruskiego człowiek wpada w świetlistą, szeroką i rwącą rzekę ulicy Gorkiego. Płynie wielokrotnie równoległy nurt samochodów, trolleybusów, autobusów.

Mnóstwo taksówek: luksusowe limuzyny „ZIS 110", mieszczące do 8 osób, mniejsze nieco „Pobiedy" i zwinne 4-osobowe „Moskwiczi". Z przecznic — np. z okrężnego bulwaru „Sadowoje Kolco" — przepływa prostopadły strumień samochodów, trolleybusów i nowoczesnych tramwajów, o kształtach opływowych.

Pierwsze wrażenie: rozmach i przestrzeń; sprężona, kipiąca energia; czystość i prostota architektury, spięcia trzonej w ogromnych, nowoczesnych gmachach; wielkie, lustrzane szyby „Gastronomów" (sklepów spożywczych) i „Uniwermagów" (domów towarowych); potok ludzi; nastrój święta; i ponad taflą jezdni asfaltowej lekko wirujący, leciutki zapach benzyny.

Zapach wielkiego miasta.

Pierwsze obrazy, które wybiegły na przeciw, na drodze z dworca: zmontowane na samochodach ciężarowych dźwigi opuszczają w czerniejącą wśród asfaltu ziemię „dorosłe", rozrozrośnięte drzewa. Żelazne ramiona dźwigów ostrożnie unoszą w górę trzydziestoletnie lipy i powoli, pieczołowicie opuszczają je w dół. Kilka godzin później o świeżo posadzone drzewa, jak o starych przyjaciół, ocierały się tłumy.

Ale oto już miga z lewej strony masyw Domu Rady Ministrów i masyw hotelu „Moskwa" — i rzeka nowoczesnej ulicy Gorkiego wlewa się w plac między ulicą Ochotnyj Riad i Mochowaja. Na prawo — zębate mury Kremla i baszty kremlowskie, rozgwieżdżone pięcioramieniem rubinów. W głębi — Krasnaja Płoszczad' (Plac Czerwony) z mauzoleum Lenina: serce miasta. Opodal — kopuły prastarego soboru Wassili Błażennowo.

Przedziwnie splata się w Moskwie nowoczesność i rewolucyjność z szacunkiem dla pomników przeszłości.

Witała nas Moskwa radosnym ożywieniem świątecznym, różnobarwną

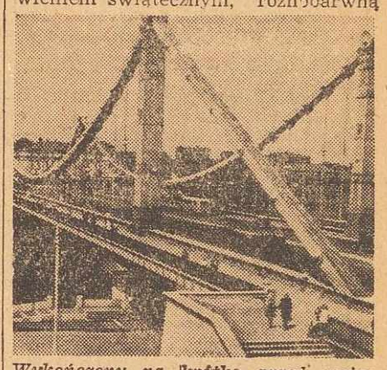

Wykończony na krótko przed wojną wiszący Most Krymski (na rzece Moskwie), zbudowany został w ciągu 56 dni. Szerokość Mostu — 40 metrów.

symfonią świateł, rytmicznie rozbłyskujących na iluminowanych gmachach. Wieczorami, w głębi Placu Czerwonego, rzeźbione światłem kontury dawnego GUM-u (Państwowego Magazynu Uniwersalnego, dziś biura pomocnicze Rady Ministrów) wyraziście podkreślały masyw Kremla. Jerzyły się na basztach kremlowskich gwiazdy, śląc światu nadzieję pięcioramiennym swoim ogromem.

Wmieszani w tłum, odżyliśmy jego radosną energią, jego wiarą w przyszłość i dobroduszną wesołością. Uniesiony prądem ludzkim, znalazłem się niepostrzeżenie na Placu Czerwonym. Ludzie napływali gęstą falą, ciasno spojeni braterstwem. Nagle szeregi idących zakołysały się, ktoś zanucił, ktoś podchwycił, ktoś zawtórował — i popłynęła piosenka: „Dorogaja maja stolica, zołotaja maja Maskwa".

Umiłowanie własnego kraju i rodzinnej Warszawy pozwoliło mi odczuć w pełni to wszystko, co w czasie święta ludzi pracy całego świata śpiewało w sercu ludu Moskwy.

Przeżycie, mimo że już nieco odległe w czasie, było tak silne, że narzuciło się z nieodpartą siłą i dziś, kiedym pisał tę pierwszą korespondencję ze stolicy Związku Radzieckiego.

Bolesław Wójcicki

JERZY ROS

W PORTOWEJ PRZYSTANI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Pokład „Batorego", w maju

Mały, ale zwarty w sobie holownik „Tytan" — sprzęgnięty stalową liną z kadłubem transatlantyka ostrożnie, powolutku podprowadza do przystani olbrzyma. Nabrzeża i tarasy dworca morskiego zalega niespokojny w oczekiwaniu, wielobarwny tłum kobiet, mężczyzn i dzieci. Przybyli, by powitać swych bliskich, rodziny, przyjaciół, znajomków lub po prostu, by asystować w powitaniu powracającej tym rejsem repatrianckiej gromady.

Coraz bliżej, coraz wolniej podprowadza „Batorego" pilotujący go holownik. Gołym okiem rozróżnić już można poszczególne postacie w tłumie pasażerów, który rojem oblepił burtę i rufę statku. Z pokładu łodziowego ku zbliżającym się brzegom powiewają setki biało-czerwonych chorągiewek. To reemigranci witają rodzinny brzeg.

Kilka chwil jeszcze i gdy „Batory" zostaje przycumowany wchodzimy na pokład.

Wspólny los

Tam i sam w podnieceniu śpieszą pasażerowie, dopełniając ostatnich formalności i szykując się do zejścia na ląd. Przepychamy się przez ciżbę prywatnych pasażerów, by dotrzeć do zwartej reemigranckiej rzeszy, która na walizkach i tobołach cierpliwie oczekuje swej kolejki.

Znajomości zawiązują się szybko i od słowa do słowa, w gawędzie poczynają rysować się koleje jednostek. Lecz choć w każdej z tych rozmów, w każdym z tych autobiograficznych szkiców, zmieniają się nazwiska, lata, zawody, nazwy wsi i miasteczek — to jednak w nich wszystkich wspólnym mianownikiem pozostaje jednaki tragiczny sens emigranckiej doli na obczyźnie.

Maciejewski, to stary robotnik rolny, który z Konarzewa w woj. poznańskim emigrował w roku 1924. Dlaczego emigrował?

Charakterystyczny ruch ramionami wystarczyłby za odpowiedź — ale mimo to odpowiada:

Pracował jako robotnik w dobrach ks. Czartoryskich. Pracował, pracował, aż jednego razu wyrzucili i tyle. Co było robić? Ciągnęli inni na emigrację — pociągnął i on. Ano, był szwajcarem — no rozumie pan, dojarzem, krowy doił w majątku francuskim. A teraz po 25 latach pracy, gdy poczęto nań zrzucać przy starej umowie coraz nowe i nowe obowiązki — gdy zaprotestował — wylano go z roboty. Bez „dania racji". Ale kiedy zgłosił się na powrót do kraju, momentalnie zaoferowano mu do wyboru dwie posady, byle nie wracał. Ale nie dał się przekabacić. Wrócił z żoną.

Jak w bajce

Jak przeszła podróż na „Batorym"? — na to pytanie odpowiada nam chór głosów ludzi, którzy otoczyli nas kołem przysłuchując się opowiadaniom.

— To była dla nas bajka, sen z tysiąca i jednej nocy — mówi jedna z kobiet. — Nigdyśmy o czymś podobnym nie marzyli. Jedzenie i w ogóle wszystko było takie, że i słów braknie. Nigdy w życiu nie moglibyśmy sobie pozwolić na podróż w takich warunkach.

Z kolei wdajemy się w pogawędkę z dwoma górnikami, ob. **Bujastem** i **Stawiarskim.**

Ob. Stawiarski we Francji przebywał lat 29. Pracował w kopalniach, w związkach zawodowych, w partii. On to był jednym z tych, którzy organizowali w 1948 strajk górników w kopalni Montceau les Mines. Za tę działalność skazany został na opuszczenie Francji w ciągu dni piętnastu. Przed przyjazdem „Batorego" aresztowano go, zwalniając dopiero na interwencję polskiego konsula.

Drugi z rozmówców — górnik — za agitację podczas strajku uznany został za „politycznie niebezpiecznego dla otoczenia". Służył on w armii francuskiej w stopniu podoficera. Za żądano, by przyjął obywatelstwo francuskie — odmówił. Kazano mu więc opuścić Francję.

Koło otaczających nas rozmówców wzrasta z każdą chwilą. Ze wszystkich stron sypią się fakty o szykanach ze strony władz francuskich.

Żeby zniechęcić

Oto np. co zrobili z górnikiem **Obetką** z Pradel. Najpierw „za politykę" wpakowano go do więzienia, przetrzymując dwa miesiące. Na interwencję konsulatu wypuszczono go, każąc opuścić Francję. Ale żonie jego — Francuzce i dwojgu dzieciom nie zezwolono wyjechać wraz z nim.

— Czy pan wie — rzuca ktoś z koła reemigrantów — że w Hawrze to posadzili na dźwigu takiego kranistę, który specjalnie nieostrożnie ładował nasze rzeczy, ubijając meble i większy bagaż. Wskutek tego duży procent mebli uległ zniszczeniu. A wie pan po co to zrobili? Aby rozgoryczeni ludzie pisali w listach do rodzin, że na okręcie meble niszczą się i aby w ten sposób zniechęcić pozostałych przed korzystaniem z tej nowej drogi powrotu.

Wśród przybyłych nie brak i rodowitych Francuzów. Przyjechała 76-letnia nauczycielka, Francuzka, do swej zamieszkałej w Polsce córki. Wraz z żoną, Polką, **Szorcową** przyjechał jej mąż, górnik francuski zrdukowany w kopalni.

Z 710 osób, które tu z Francji przybyły—31 to samotne kobiety, 227 mężczyzn kawalerów, 22 niemowląt, 138 dzieci.

Trójką dzieci **Górskich**, sierot po dąbrowszczaku, zaopiekowali się już przedstawiciele Związku Dąbrowszczaków, zabierając je wprost ze statku do Warszawy.

Słuchamy właśnie opowieści jednego z reemigrantów o antypolskiej propagandzie uprawianej we Francji przez pewne koła emigracyjne o propagandzie, której ulubionym chwytem jest wrogi rzekomo stosunek rządu naszego do Kościoła — gdy umieszczony na brzegu głośnik zapowiada przemówienie powitalne wojewody gdańskiego. Rozpoczyna się oficjalna część programu.

I gdy z głośnika płyną serdeczne słowa powitalne — my snujący się po pokładach, chodzimy od gromady do gromady, starając się odczytać uczucia, odzwierciedlające się teraz na skupionych twarzach reemigrantów.

Potem w imieniu przybyłych przemawia jeden z górników, a potem, hymn narodowy grany przez orkiestrę Marynarki Wojennej unieruchamia nas na t.zw. pokładzie łodziowym. Stoimy na baczność między zawieszonymi tu ratunkowymi szalupami, a obok nas trzymając małą dziewczynkę na ręce stoi mężczyzna w średnim wieku obok kobiety — swej, najwidoczniej, żony. Po policzkach reemigrantki spływają łzy.

Gdy orkiestra skończyła grać — mężczyzna pochylił się ku niej i z szorstką serdecznością fuknął:

— Nie becz, głupia, przecież już jesteśmy w Polsce!

Ludzie znów tłumnie ruszyli z miejsc. Ponad kapitańskim mostkiem skrzeczała mewa. Kobieta ukradkiem ocierała oczy. Do portu zawijał jakiś niewielki stateczek.

Jerzy Ros

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PODJĘLI WYZWANIE

KATOWICE. 50 węglowa brygada junaków, w skład której wchodzi młodzież woj. warszawskiego podjęła wyzwanie 10 brygady śląskiej o współzawodnictwo przedkongresowe i zobowiązała się wydobyć ponad plan 1.200 ton węgla o wartości 1,56 miliona złotych.

NALOT SZARAŃCZY

SOKOŁÓW. Nad pow. sokołowskim przeszła przed kilku dniami chmura szarańczy, która zdążała z północy na południe. Szarańcza „nocowała" na drzewach, nie wyrządzając na szczęście żadnych szkód, ani w drzewostanie, ani w zasiewach.

JAŁÓWKĘ — W NAGRODĘ

CIESZYN. Mieszkanka Puncowa — Maria Pustówna otrzymała drugą nagrodę — półroczną jałówkę rasową za wypowiedź konkursową: „Jak żywić i pielęgnować najlepiej krowę w swoim gospodarstwie".

Jedna z dwóch krów, którą hoduje Pustówna, dała ub. roku około 4 tysięcy litrów mleka.

TEATR KUKIEŁKOWY Z PRAGI

KATOWICE. W ramach wymiany kulturalnej polsko-czeskiej przybędzie na Śląsk 24 bm. na trzydniowy pobyt, praski teatr kukiełkowy, który da kilka przedstawień w Sosnowcu i Chorzowie.

PROCES GESTAPOWCA

SOSNOWIEC. — W najbliższych dniach rozpocznie się w Sosnowcu proces konfidenta gestapo, Janiszewskiego, który wydał ponad 100 czeladzian w ręce hitlerowców.

SZKOLĄ SIĘ LEKARZE

ZABRZE. Przy udziale wicemin. Zdrowia Sztachelskiego, przedstawicieli władz wojewódzkich i Śl. Akademii Lekarskiej omówiono sprawę rozwoju wyższej uczelni lekarskiej na Śląsku. Teoretyczna—pozostanie w Rokitnicy pod Bytomiem, natomiast nowe kliniki i szpitale obejmujące około 2 tys. łóżek powstaną w Zabrzu. Śląska Akademia Lekarska ma kształcić rocznie 250 lekarzy i 150 stomatologów.

DOSKONALĄ SIĘ W FACHU

We WROCŁAWIU powstał kurs organizacji przemysłowej dla robotników, którzy otrzymali kierownicze stanowiska. Wykładowcą jest dyr. Pafawagu, inż. Michał Roznowski.

Z SALI KONCERTOWEJ

Z. Latoszewski — I. Dubiska

Program ostatniego koncertu symfonicznego Filharmonii Stołecznej zawierał dzieła Debussy'ego, Beethovena i Brahmsa. Dobór programu sprawiał tym razem wrażenie pewnej przypadkowości — być może zawiniły tu poczynione w ostatniej chwili zmiany w programie spowodowane nie przybyciem zagranicznego solisty.

Twórczość Klaudiusza Debussy (1862—1916), jednego z najwybitniejszych kompozytorów francuskich, wypływa z tych samych założeń artystycznych, co twórczość malarskiej szkoły impresjonistów. Stąd też słusznie uważa się Debussy'ego za pierwszego i czołowego przedstawiciela impresjonizmu w muzyce. Muzyka Debussy'ego jest zawsze programowa, zawiera oprócz treści muzycznej jeszcze pewną treść literacką, ujawnioną w tytule; nie ma ona jednak na celu wyrażenia pewnych idei oderwanych, filozoficznych, ani też ilustracji pewnych zdarzeń lub przeżyć emocjonalnych. Debussy dążył do wyrażenia w muzyce nastroju, wrażenia, jakie na nim wywierał obraz poetycki czy malarski, lub też zjawisko przyrody. Pod względem harmonicznym muzyka Debussy'ego jest tonalna, mocno tkwi w systemie tonacyjnym, lecz go znacznie rozszerza. W zakresie muzyki symfonicznej Debussy przeciwstawił się panującemu w muzyce europejskiej w czasach jego młodości dążeniu do powiększania masywu orkiestry, do coraz to większego potęgowania brzmienia. Orkiestra Debussy'ego jest znacznie skromniejsza od orkiestry np. Wagnera i jego epigonów, faktura orkiestrowa jest znacznie przejrzystsza i jaśniejsza, za to do doskonałości jest doprowadzona strona kolorystyczna, niezwykle wysubtelniona. W ramach koncertu zostały wykonane dwa nokturny, noszące tytuły „Chmury" („Nuages") i „Uroczystości" („Fetes").

Dyrygent, Zygmunt Latoszewski, potrafił wydobyć wszystkie najsubtelniejsze odcienie swoistego kolorytu orkiestrowego tych utworów, ich niepowtarzalny nastrój.

Również twórczość Jana Brahmsa stanowi wyraz przeciwstawienia się wpływom Wagnera, chociaż Brahms wychodził z zupełnie odrębnych założeń. Muzyce Brahmsa obca jest wszelka programowość, dąży on do oddania czystych idei muzycznych, nawiązując świadomie do twórczości Beethovena. Spośród 4 symfonii Brahmsa ostatnia, e-moll, wykonana na koncercie uchodzi słusznie za najgłębszą i najpiękniejszą.

Jedyny napisany przez Beethovena koncert skrzypcowy należy do najwybitniejszych utworów skrzypcowych XIX wieku. Występują w nim wyraźnie wszystkie cechy drugiego okresu twórczości Beethovena, gdyż wyzbył się on już całkowicie wpływów klasyków Mozarta i Haydna i znalazł swój własny język muzyczny. Z tego okresu pochodzą najwspanialsze dzieła Beethovena, jak 3 symfonia („Eroica"), koncerty fortepianowe G-dur i Es-dur.

Koncert skrzypcowy (D-dur) stawia bardzo duże wymagania zarówno dla orkiestry, jak i dla solisty. Niestety, na wykonaniu koncertu odbiło się zbyt krótkotrwałe i powierzchowne przygotowanie. Orkiestra wypadła w nim gorzej, niż w pozostałych utworach wykonanych na ostatnim koncercie, brak było precyzji i wyrównania, dyrygent nie wydobył linii kompozycyjnej, nie uwypuklił architektoniki utworu. Odczuła to także solistka, Irena Dubiska. Nie odczuwało się wewnętrznego kontaktu między solistką i orkiestrą, przez co cała partia solowa była jak gdyby skrępowana. Ten brak swobody interpretacyjnej zaważył na jakości wykonania koncertu.

(A. H.)

40 gabinetów fizykoterapii

w zakładach pracy

Gościec tj. reumatyzm szczególnie szerzy się wśród pracowników fizycznych, narażonych na ciągłą zmianę temperatury przy piecach hutniczych, w przeciągach, przy kopaniu kanałów w wodzie. Po wprowadzeniu jednak „minimum sanitarnego", to jest racjonalnego ogrzewania i wentylacji, zastosowania automatycznych zamków przy drzwiach, urządzeń do ściekania wody, ubrań ochronnych, częstość schorzeń gośćcowych wydatnie się zmniejszy. Niezależnie od tego wskazane jest leczenie fizykoterapeutyczne, czego jednak z braku gabinetów do tego celu, dotychczas nie udało się stosować w szerszym zakresie.

Pierwsze posiedzenie rady naukowej powstałego przed rokiem Państwowego Instytutu Reumatologicznego miało na celu jak największe upowszechnienie leczenia gośćca. Instytut rozesłał ankietę do wydziałów lekarskich na uniwersytetach w celu pozyskania danych o stanie nauczania reumatologii, fizykoterapii i balneologii. Dotychczas nie wszystkie uniwersytety prowadziły wykłady i ćwiczenia z tych dziedzin.

Obecnie Instytut zajął się przypadkami gośćca u rybaków, górników, robotników portowych, pracowników przemysłu wędzarskiego, młodzieży szkolnej i dzieci. W projekcie są kursy dokształcające dla lekarzy, pragnących poświęcić się reumatologii — w Warszawie, Krakowie i Cieplicach. Cieplice przy szpitalu św. Jadwigi posiadają stację Instytutu z 70 łóżkami, nadającą się na stworzenie centrum naukowego i szkoleniowego.

Najważniejsze, to urządzenie 40 gabinetów fizykoterapeutycznych w zakładach pracy, liczących powyżej 1000 robotników. Przeszkoleni masażyści i gimnastycy będą stosowali zabiegi i gimnastykę leczniczą, specjalną dla gośćca. **(wr)**

Pierwszy transport
mięsa z Danii

Do portu gdyńskiego wpłynął norweski motorowiec M/S „Parfrost" z pierwszą partią mięsa wieprzowego z Danii.

Wszystkie placówki »Czytelnika«

w całym kraju
przyjmują prenumeratę
DZIENNIKÓW I CZASOPISM RADZIECKICH
z dziedziny rolnictwa, leśnej i rybnej gospodarki oraz weterynarii.
Można zamawiać następujące czasopisma:

Agrobiołogia	dwumiesięcznik
Wietierinaria	miesięcznik
Winodiele i winogradarstwo	miesięcznik
Dokłady Wsiesojuznyj Akademii sielsko choziajstwiennych nauk imieni W. I. Lenina	miesięcznik
Kołchoznoje preizwodstwo	miesięcznik
Koniewodstwo	dwumiesięcznik
Lesnoje choziajstwo	miesięcznik
Lesnaja promyszlenność	miesięcznik
Maszyno-traktornaja stancyja	miesięcznik
Pczełowodstwo	miesięcznik
Rybnoje choziajstwo	miesięcznik
Sad i ogorod	miesięcznik
Sieliekcyja i siemienowodstwo	miesięcznik
Sielchoz maszina	miesięcznik
Sowietskaja agronomia	miesięcznik
Socjalisticzeskoje sielskoje choziajstwo	miesięcznik

K 2582-0

Dzieje pewnej decyzji (1)

Stalowe serce „Sołdka"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Katowice, w maju

Decyzja nie zapadła od razu. Opinie licznych doradców fachowych były początkowo wręcz przeciwne podjęciu tak wielkiego ryzyka, a Biuro Koordynacji Programów Wytwórczych, którego zadaniem jest uzgadnianie produkcji przemysłu metalowego z potrzebami stoczni polskich, wypowiedziało się za sprowadzeniem maszyn do pierwszych, budowanych w kraju statków pełnomorskich — z zagranicy.

Bo też trzeba sobie zdać sprawę z tego, że tym razem chodziło o nie byle jakie przedsięwzięcie. Maszyna parowa polskiego rudowęglowca „Sołdek" — to kolos ważący 40 ton i rozwijający siłę 1.300 K.M. Podstawa maszyny wynosi 5,5 x 2,6 mtr., a wysokość 5,5 mtr. Jest to zatem największa z maszyn wyprodukowanych dotychczas w kraju.

Ale to jeszcze nie wszystko. Sprawa byłaby o wiele prostsza, gdyby chodziło o budowę jakiejś maszyny fabrycznej, choćby największych rozmiarów, ale pracującej w normalnych warunkach — na lądzie stałym. Tu jednakże chodziło o maszynę okrętową, owe „serce" statku, który musi stawić czoło falom i sztormom. Toteż od statku, a szczególnie od jego maszyny wymaga się specjalnych właściwości. Międzynarodowe przepisy żeglugowe stawiają wiele surowych wymogów dotyczących budowy maszyny okrętowej, jej odporności, mocy i zdatności do żeglugi w każdych warunkach.

ŚMIAŁE PRZEDSIĘWZIĘCIE

Znaleźli się jednak w kraju ludzie, którzy nie ulękli się żadnych trudności i śmiało podjęli inicjatywę budowy maszyn okrętowych w krajowych zakładach przemysłowych. Głównym argumentem, który przeważył szalę na rzecz produkcji krajowej, była chęć uniezależnienia się od fabryk zagranicznych na odcinku naszego przemysłu stoczniowego. Praktyka wykazała obecnie, jak dalece argument ten był uzasadniony...

Projekt polskiej maszyny okrętowej został opracowany przez prof. Polaka z wydziału budownictwa okrętowego Politechniki Gdańskiej oraz jego współpracowników. Wykonanie tego zadania utrudniały przede wszystkim krótkie terminy, jakie wyznaczono na opracowanie planów i budowę maszyny. Budowa kadłuba pierwszego polskiego rudowęglowca na stoczni w Gdańsku posuwała się szybko naprzód i należało wmontować w jego wnętrze maszynę niezwłocznie po spuszczeniu statku na wodę.

Zjednoczenie Stoczni Polskich zażądało, by maszyna była gotowa w październiku 1948 r. Umowę podpisano w sierpniu 1947 r. Należało więc w ciągu 14 miesięcy nie tylko opracować plany maszyny, ale również wykonać ją całkowicie w krajowych zakładach przemysłowych.

W GŁOWIE KONSTRUKTORA...

Istniał tylko jeden sposób wywiązania się z podjętego zadania w terminie narzuconym przez stocznię: **Należało mianowicie opracowywanie planów i ich realizację prowadzić równocześnie.** Mimo, że droga ta była połączona z dużym ryzykiem i dalszymi trudnościami, prof. Polak nie zawahał się na nią wkroczyć.

Powstałe w Gdańsku Biuro Projektowania Maszyn Okrętowych przystąpiło do opracowania planów maszyny typu Lenz'a w ten sposób, by każdy wykonany rysunek poszczególnej części przesyłano niezwłocznie do fabryki, celem jej wykonania. Jedynym zatem miejscem, gdzie od początku do końca istniał całokształt planu maszyny okrętowej — była głowa jej polskiego konstruktora...

Dzień, w którym maszyna budowana w takich warunkach po raz pierwszy ruszyła z miejsca, nie wykazując żadnych błędów konstrukcyjnych — był dniem pierwszego sukcesu pracy śmiało podjętej i konsekwentnie, pomimo wielu trudności przeprowadzonej przez nieliczną grupę polskich inżynierów.

...I W RĘKACH ROBOTNIKÓW

Podczas kiedy plan maszyny powstawał w głowach konstruktorów — to realizacja tych planów leżała w rękach robotników. Wykonania i montażu maszyny podjęła się „Huta Zgoda" wchodząca w skład Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego — jedynie części kutych dostarczyć miała huta „Batory".

Wiadomość o tym, że huta ma przystąpić do produkcji maszyn okrętowych, wywołała wśród robotników ogólne zainteresowanie. Wielu spośród nich wyrażało obawy, czy dadzą sobie radę z wykonaniem tak trudnego zadania. Majster — **Cyba**, którego postawiono na czele brygady montażowej — zbladł, kiedy mu o tym powiedziano, i prosił, żeby go nie wysuwać na tak odpowiedzialne stanowisko. **A jednak majster Cyba wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Otrzymał on za swoją pracę Złoty Krzyż Zasługi i całomiesięczny pobyt nad morzem na koszt Ligi Morskiej.**

Podobnie wywiązali się ze swoich zadań również inni robotnicy huty „Zgoda". Dopingowały ich w pracy osiągnięcia robotników Stoczni Gdańskiej, którzy przyśpieszali nieustannie budowę rudowęglowców. Pomiędzy stocznią, na której pochylniach rosły z dnia na dzień kadłuby statków, a hutami „Zgoda" i „Batory", które produkowały mające je ożywić maszyny — trwał szlachetny, emocjonujący wszystkich wyścig. Wykonanie pracy na czas stało się ambicją wszystkich robotników.

„SERCE SOŁDKA"

Pierwszy z rudowęglowców budowanych w Gdańsku miał nosić nazwisko przodownika pracy, trasera stoczniowego Sołdka. Wobec tego pracownicy huty „Zgoda" nazwali swoją pierwszą maszynę okrętową „Sercem Sołdka".

Od chwili, gdy do huty przyszły z Gdańska pierwsze rysunki części maszyny, praca potoczyła się wartkim tempem. W styczniu 1948 roku wykonano pierwsze modele drewniane dla odlewów żeliwnych. Były one gotowe w czerwcu. W lipcu huta „Batory" przysłała części kute. Montaż maszyny rozpoczęto w październiku i trwał on 3 miesiące. Przez cały czas napływały jeszcze z Gdańska rysunki brakujących części.

Nadszedł nareszcie emocjonujący dzień 8 stycznia 1949 roku, w którym maszyna miała ruszyć po raz pierwszy. Niepokojące wszystkich od dawna pytanie: ruszy, czy nie ruszy? — miało zostać rozwiązane. Ciśnienie pary z kotłowni centralnego ogrzewania, którą rozporządzała huta, okazało się za niskie. Sprowadzono wobec tego lokomotywę PKP i włączono jej parę w maszynę.

Wielkie korbowody i mimośrody maszyny drgnęły i zaczęły się poruszać najpierw wolno, potem coraz prędzej... „Serce Sołdka" zaczęło bić żywym tętnem, a z nim razem biły głęboko wzruszone serca tysięcy robotników. Praca ich została zwycięsko wykonana: pierwsza polska maszyna okrętowa była gotowa.

W końcowym etapie budowy maszyny przybyli z Anglii urzędnicy Lloydu, którzy w myśl międzynarodowych przepisów żeglugowych mieli określić klasę ubezpieczeniową statku i jego maszyn. Początkowo byli oni nastrojeni sceptycznie, jednakże po dokładnym zbadaniu i wypróbowaniu maszyny angielski kierownik ekipy Lloydu, dyr. Trenchard oświadczył, że żadnych usterek nie znalazł i wyraził podziw dla wyników pracy polskich inżynierów i robotników.

KTO „NAWALIŁ"?...

SS „Sołdek" od dawna już został spuszczony na wodę i w kadłub jego wmontowano maszyny. Niestety, tkwi on ciągle jeszcze nieruchomo w basenie portowym, pomimo że wszystkie jego najważniejsze części są już gotowe — z wyjątkiem... Ale zacznijmy od początku.

Przemysł kotlarski dość długo zwlekał z pójściem w ślady odważnych decyzji polskich konstruktorów i hutnictwa, obawiając się podjąć ryzyka budowy kotłów parowych dla polskich statków. W rezultacie stocznie powierzyły wykonanie kotłów dla SS „Sołdka" fabrykom angielskim.

Okazało się wówczas, jak bardzo uzasadnionym był argument wytoczony w swoim czasie przez prof. Polaka. **Anglicy nie dotrzymali terminu umowy i kotły dla „Sołdka" dotychczas do kraju nie nadeszły. W rezultacie wyruszenie pierwszego polskiego rudowęglowca na morze ulega zwłoce.**

Jest to ostrzeżeniem na przyszłość, że nie należy w żadnym wypadku liczyć na stocznie zagraniczne. **Kotły parowe do następnych rudowęglowców będą już całkowicie wyrabiane w kraju.** Budownictwo maszyn okrętowych, po pokonaniu pierwszych trudności, rozwija się tymczasem w szybkim tempie. O dalszych osiągnięciach i pracy naszych hutników pomówimy w następnym reportażu.

St. Mioduszewski

NASZA ANKIETA FILMOWA

Ten film powinni zobaczyć wszyscy

Film ten powinien zobaczyć każdy obywatel, miłujący pokój, wolność i niepodległość własnej Ojczyzny. Są ludzie, którzy nie widzieli wojny, którzy nie wiedzą co znaczy być niewolnikiem we własnym kraju. Ci właśnie pierwsi winni zobaczyć ten film, ażeby jeszcze dziś, bo nie jest za późno, zrozumieć co znaczy wojna, co znaczy walka ludu miłującego wolność. Film ten powinni zobaczyć Ci co dziś prą do wojny.

Naród nasz nie chce, żeby składano mu hołdy uznania za męczeństwo, pragnie tylko zrozumienia dla jego walki o pokój — niezbędny warunek rozwoju gospodarki, która dziś nastawiona jest na dobro nie jednostki, ale całego społeczeństwa. Wystarczy wczuć się z całego serca w każdą scenę filmu, aby zrozumieć treść i cel walczącej Warszawy.

W filmie są pewne niedociągnięcia. Np. w niektórych momentach ilustracja muzyczna winna mieć — moim zdaniem — bardziej wzniosły charakter. Mam nadzieję, że następny film zostanie staranniej opracowany.

Powinniśmy dążyć do tego, by Polska mogła jak najwięcej produkować nowych filmów. Cały świat powinien wiedzieć, że istnieje znów słowiańskie stare państwo polskie, a jego serce — Warszawa — bije, jak biło.

Leszek Gładziński,
Warszawa

Gwarantowana trutka
»SMIERĆ MUCHOM«
Prowincja zaliczenie, rabaty. Wytwórnia Renata Krauze, Warszawa, Barska 15. K 2569-0

Nowe magazyny, mąka dla małorolnych

O 12 proc. więcej żywca i społeczni »wagowi«

Spółdzielczość gminna przygotowuje się do żniw

Skup zboża od rolnika gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej podjęły po raz pierwszy w ub. roku. Napotkały one w niektórych okręgach na dość poważne trudności w magazynowaniu zakupionego zboża, z braku składnic i magazynów zbożowych. W niektórych miejscowościach składowano ziarno nawet w szkołach, do czasu przetransportowania do magazynów Centralnych Państwowych Zakładów Zbożowych PZZ.

W roku bieżącym spółdzielczość wiejska starannie przygotowuje się do okresu pożniwnego. Na czoło zagadnień Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni (PZGS) wysuwają zwiększenie powierzchni magazynowej. **PZGS z terenu województwa warszawskiego uzyskały w r. bież. 67.5 miliona zł na budowę nowych magazynów i 24 miliony na remonty i odbudowę istniejących magazynów. W woj. warszawskim budują PZGS 20 magazynów typu B, t. j. o pojemności 250 ton ziarna oraz 1 w pow. gostynińskim typu A, o pojemności 800 ton. Będą oddane do użytku 15 lipca.**

W chwili obecnej PZGS warszawskie dysponują magazynami o pojemności 33 tys. ton. Łącznie z nowowybudowanymi oraz odremontowanymi PZGS dysponować będą pojemnością składnic na 44.800 ton.

W związku ze zwiększeniem powierzchni zasiewów w rb., staranniejszą i lepszą uprawą oraz dobrymi warunkami atmosferycznymi należy się spodziewać zbiorów o 10 — 15 proc. wyższych od zeszłorocznych. Zwiększona nawet pojemność magazynów nie zlikwiduje całkowicie trudności w składowaniu zboża.

PZGS skierowało uwagę na magazyny znajdujące się na resztówkach w rozparcelowanych z Reformy Rolnej majątków. Magazyny na resztówkach nie są w pełni wyzyskane. PZGS chętnie podejmie się przechowania zbiorów działkowiczów parcelantów bezinteresownie, w swoich magazynach. Składnice na resztówkach w ręku PZGS byłyby właściwie wykorzystane bez uszczerbku dla interesantów parcelantów.

Bogacze wiejscy usiłowali w niektórych powiatach woj. warszawskiego wyzyskać okres przednówka dla celów spekulacyjnych. Niektórzy małorolni lub średniorolni ze względu na swój udział w akcji „H" wyczerpali już swoje zapasy ziarna. Aby utrącić spekulantów

PZGS zarządziły, aby spółdzielnie gminne zaopatrzyły się w duże ilości taniej mąki wysokoprocentowej, używanej przez rolników do wypieku chleba.

Mając zapewnione dostawy mąki rolnik nie będzie musiał kupować ziarna u bogaczy wiejskich, żądających zazwyczaj, za świadczone usługi, wyższych cen od obowiązujących.

*

Spółdzielnie gminne woj. warszawskiego wykonały w kwietniu plan zakupu żywca w 93 proc., zamiast 3850 ton — 3468 ton. Za to w maju miesięczny zakup żywca wzrósł poważnie; już do 20 maja wykonano pełny plan miesięczny z nadwyżką 12 proc. Do 14 maja zakupiono 1964 ton zamiast preliminowanych 1440 ton. Także wyniki skupu żywca w kontraktacji są zadowalające; do połowy miesiąca zakupiono 3400 sztuk na ogólną ilość zakontraktowanych z terminem dostawy w maju — 5600 sztuk.

*

W związku z przygotowaniami do skupu ziarna PZGS postanowiły przejść na tzw. wagę deklarowaną, to znaczy, że waga magazynu wysyłającego i przyjmującego musi się zgadzać. Za wagę odpowiadać będą przysięgli „wagowi" społeczni. W ten sposób usunie się niezdrowe, zwłaszcza w magazynach spółdzielczych, tendencje do robienia „sztucznych" oszczędności. Worki z ziarnem po przejściu z magazynu do magazynu „traciły na wadze". Utarł się bowiem zwyczaj, że każdy „wagowy" podawał niższą wagę przyjętego ładunku, zapisując nadwagę na korzyść swego magazynu. Zaprzysiężenie społecznych wagowych w czerwcu br. zlikwiduje sztuczne manka i straty magazynów. (ig)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI OPIEKUJE SIĘ I WYCHOWUJE DZIECKO MATKI PRACUJĄCEJ

Radą starej gospodyni

Jarzyny jarzyny...

Jarzyn w kuchni polskiej używało się stanowczo za mało, a choć od kilku lat spożywamy ich więcej (wpływ ogródków działkowych, braki gospodarcze w czasie wojny a obecnie przejściowe trudności w otrzymywaniu mięsa) to jednakże uważane one były raczej jako dodatek do mięsa, a nie jako podstawowe dania. Jarzyn wybierać należy dobre gatunki. Przy gorszej jakości towaru, dużo odchodzi: części zwiędnięte, suche, nadpsute. Jarzyny przed pokrajaniem należy starannie obmyć. Poszatkowanych jarzyn nie myje się już wcale, nie należy również przetrzymywać umytych jarzyn w wodzie, gdyż rozpuszczają się zawarte w nich sole mineralne i cukier. Najsmaczniejsze i najzdrowsze są jarzyny gotowane na parze, a następnie podane ze świeżym masłem, lub polane roztopionym masłem z bułeczką. Aby jarzyny szybciej ugotowały się, należy dodać trochę tłuszczu. Solić jarzyny należy dopiero na dogotowaniu się, dodać również należy trochę cukru. Ugotowanych jarzyn nie należy przetrzymywać w wodzie. Jeśli nie można ich podać od razu po ugotowaniu, należy wyjąć je z wody, a następnie podgrzać. Jarzyny liściaste i kalafiory, należy przed gotowaniem opłukać w gorącej wodzie (można z dodatkiem łyżki octu) aby wyszły wszelkie muszki, liszki i mszyce.

SZNYCLE JARZYNOWE. Udusić posiekaną cebulę na maśle; zemleć na maszynce wszelkie pozostałe z zupy lub rosołu jarzyny (lub specjalnie ugotowane) jak pietruszkę, marchew, seler, kapustę, wrzucić do cebuli, razem przesmażyć, dodać pół szklanki tartej suchej bułki, posiekanej zielonej pietruszki lub koperku, dodać 1 surowe i 1 ugotowane na twardo jajko, (jajko gotowane drobno posiekane) wymieszać starannie, wyrabiać małe sznycelki, obsypać tartą bułeczką i smażyć na gorącym tłuszczu. Podawać z ostrzejszym sosem, jak cebulowy, chrzanowy, ostry pomidorowy i tłuczonymi ziemniakami.

Twoja ciotka

KRONIKA SĄDOWA

Więzienie za fałszerstwo paszportowe

Konstanty Smirnow, b. sekretarz poselstwa brazylijskiego, sfałszował kilkanaście wiz na wyjazd zagranicę. Za wizę Smirnow pobierał ok. 200 tys. zł. Poselstwo zawiadomiło władze bezpieczeństwa o działalności Smirnowa, którego aresztowano. Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie wraz z Smirnowem zasiadł również Eugeniusz Młodkowski, który również przyczynił się do wyjazdu kilku obywateli polskich zagranicę, biorąc za to sutą prowizję. Sąd skazał Smirnowa na 2,5 roku Młodkowskiego na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Alimenty trzeba płacić

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzył sprawę Stanisława Klenieskiego, oskarżonego o złośliwe niepłacenie alimentów na rzecz swego 3-letniego syna. Oskarżony na rozprawie tłumaczył się, że znajdował się w ciężkich warunkach materialnych i dlatego przy zmianie posady nie zawiadomił, że na pensji jego znajduje się obciążenie alimentacyjne. Kleniewski wyraził gotowość uregulowania długu i na sali sądowej wręczył swej b. żonie pieniądze, zobowiązując się na przyszłość płacić alimenty regularnie. Sąd biorąc pod uwagę skruchę Kleniewskiego— wymierzył mu łagodny wyrok 2 miesiące więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 3.

Eksmisja z pomocą wiernych

Ks. biskup Karol Niemira objął parafię św. Wawrzyńca w Warszawie na Woli po proboszczu Łowińskim skazanym przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 6 lat więzienia. Na plebanii zamieszkiwały dwie służące ks. Łowińskiego Anna i Henryka Wolak. Nowy proboszcz chwilowo mieszkał w jednym pokoju z wikarym i czekał na opróżnienie mieszkania przez siostry Wolak, które nie chciały się wyprowadzić. Biskup Niemira odwołał się z ambony do wiernych o interwencję. Wierni samowolnie wynieśli rzeczy sióstr Wolak z mieszkania.

Za samowolę biskup Niemira i 6 parafian zajęło ławę oskarżonych w Sądzie Grodzkich w W-wie. Biskup Niemira skazany został na 6 miesięcy więzienia, parafianie na 3 miesiące więzienia.

PCH aprowiduje Wczasy

1.300 sanatoriów i Domów

W roku bieżącym PCH zaopatrywać będzie znacznie więcej sanatoriów i domów wczasowych — ogółem około 1300. Ponadto PCH zaopatrywać będzie, obok wczasowych obozów letnich, także obozy Służby Polsce.

Za dobre wywiązanie się z powierzonych sobie zadań hurtownia PCH w Zakopanem otrzymała specjalne podziękowanie lokalnej Rady Narodowej. (i)

Ośrodek Szkolenia Zawodowego Z.M. „Ursus"
W URSUSIE K/WARSZAWY
zatrudni w Szk. Przemysłowej, Gimn. Przem. i Liceum Przemysłu Metalowego:
NAUCZYCIELI przedm. zawodowych
NAUCZYCIELI przedm. ogólnych
INSTRUKTORÓW warsztatowych
PRACOWNIKÓW ADMINISTRACJI
MASZYNISTKĘ
STOLARZA.
Podania wraz z życiorysami i odpisami świadectw kierować do Sekretariatu Ośrodka do 15.VI.1949 r. K 2586-0

23

Juliusz Żuławski

SKRZYDŁO DEDALA

* *

— Kapral Koleta!

Ten młody tkacz z Łodzi, rezerwista, jak wszyscy w kompanii oprócz Gorlika, nieraz już okazał się niezawodny w czasie tego strasznego odwrotu. Pobiegł w mrok i okrążył z plutonem chałupy. Było ich tam ukrytych niewielu — w polskich mundurach i z przeraźliwym „Herr Gott" — gdy bagnet nagłym ciosem wlazł im między żebra, gdy kule karabinowe doganiały uciekających.

Tomasz jeszcze raz rzucił okiem wstecz na leżącego człowieka w wiatrówce, którego inni, idąc, omijali. Twarzy już nie mógł dojrzeć, ale zobaczył palce rąk, jak bieliły się drąc chwasty. Ten człowiek konał prawdopodobnie dlatego, że dywersant nie trafił Tomasza. Może mu się łokieć osunął pod karabinem, albo komar bzyknął przy powiece. Trup pozostanie w przydrożnym rowie rozpłaszczony, aż zgnije.

Przez ostatnie dwa tygodnie w ten pogodny bezchmurny czas wrześniowy widział Tomasz niezliczone już kształty i możliwość śmierci jakie przyniosła ze sobą żelazna fala z Zachodu. I każdy kształt tej śmierci był inny. Przeraził go, przeniknął jakąś zwierzęcą wprost trwogą — tylko pierwszy: nad słonecznymi łąkami ziemi poznańskiej, wysoko pod błękitnym niebem, zajęczał klucz samolotów. Wyglądały maleńkie jak ważki, jak czarne krzyżyki — a jednak zdawało się, że ich cień niewidzialny padł na cały upalny krajobraz. Tomasz w tym czasie szukał po łące odpowiednich pozycji dla cekaemów, a kilku swoich żołnierzy pozostawił w rowie przy szosie. Tam upadła bomba. Gdy Tomasz przybiegł bez tchu — zobaczył już tylko kupę splątanego, czerwono-fioletowego od czadu mięsa, poczuł woń siarki i spalenizny, od której kurczył się żołądek. Środkowy tułów w tej kupie podniósł się jeszcze na całą swą wysokość — jak gdyby pośmiertnym już gestem protestu — zanim znowu opadł...

Tomasz nie pamiętał ich ludzkich, żywych twarzy. Był zmobilizowany od paru dni dopiero — i nie znał jeszcze wszystkich żołnierzy w kompanii. Teraz — widział tylko bezosobowe mięso o nieoczekiwanie indywidualnych odruchach, żywe ochłapy uwędzone połcie. Przeraził się, że może tak właśnie umrzeć. Jak rozszarpany koń. Jak przejechana kura. Jak każde inne zwierzę bez myśli i bez nadziei.

Ale wkrótce odrętwiał na podobne widoki. Zwęził refleksję do najprostszych, stał się nagle twardy i szorstki, w stosunku do uczuć ludzkich niesprawiedliwy, nietolerancyjny, uprymitywnił mechanizm decyzji. Bez tego nie mógłby dowodzić.

Dowodził zaś kompanią i niedobitkami batalionu już od tygodnia sam, bez żadnej zewnętrznej łączności, której pozbawili batalion jego zawodowi dowódcy, dość wcześnie uciekając samochodami na południowy wschód, ku Rumunii. Jak i im podobni z innych oddziałów. W następnych latach wojny, która rozgorzała po wszystkich lądach — niektórzy z tych roztropnych ludzi mieli się wsławić w późniejszych, mniej beznadziejnych walkach. Ale tymczasem — w owych dniach słonecznych i śmiertelnych — uważani byli przez tych żołnierzy, którzy się bili dalej — po prostu za zdrajców i dezerterów. Oni to — wychowani przez zmarłego dyktatora sztabowcy — na równi z nieprzyjacielskimi czołgami i lotnictwem zdezorganizowali armię w pierwszej godzinie próby. Tak się skończyła epopea „Pierwszej Brygady" i cały mit legionowy...

Ale Tomasz już w tej chwili o nich nie myśli. Dymi tuż przed nim w poprzek szosy roztrzaskany czołg z „hackenkreuzem" — i doznaje Tomasz, mimo całego otępienia i znużenia parodniową już bezsennością, uczucia najwyższej satysfakcji.

— Nasze samochody nie przejdą — frasuje się praktyczniejszy w takich momentach od niego plutonowy Gorlik.

Rozbity czołg zatarasował drogę. Ciemne na tle bliskich pożarów sylwetki ludzkie omijały go z obydwuch stron, tłum rozdwoił się i przepływał dalej, ku Warszawie, jak potok, który podmywa kamień i wylewa się z koryta na pole. Ogień przeniósł się bardziej na zachód, niemieckie czołgi oddalały się z dalekim chrobotem na Grodzisk i Żyrardów.

Tomasz zatrzymał kompanię przy swoich samochodach z amunicją, z beczkami benzyny i sprzętem. Był to cenny ładunek i dobrze by było doprowadzić go pomimo wszystko do Warszawy w całości. Trzeba więc utorować drogę. A przy tym oderwać się od paraliżującego tłumu i zaprowadzić porządek.

Szofer samochodu załadowanego benzyną ciężko złazi na szosę, wycierając twarz przeoliwionym drelichem: — Myślałem, że prędzej do nieba dolecę razem z wozem, niż do Warszawy.

— Poczekaj jeszcze — śmieje się z niego kapral Koleta — jeszcześ do tej Warszawy nie doleciał.

Przez te dwie godziny marszu pod ogniem Tomasz myślał o nim i o ładunku benzyny co chwila. Trzy razy podczas najsilniejszego ostrzeliwania krzyknął do szofera, że może zjechać w bok i porzucić samochód. Ale za każdym razem szofer — trwożliwie i bez żadnych bohaterskich ambicji, rozglądając się poprzez szyby — mruczał: „Szkoda, panie poruczniku" albo „Jak nie wytrzymam to zejdę". Ale nie zszedł jednakże...

Mimo ciemności — coraz jaśniej było od łun płonącej Woli. Tam też — wzdłuż widnokręgu — gwałtowna strzelanina dział i broni maszynowej nie ustawała. Łomot wielkich pocisków powtarzał się miarowo — to w tej stronie, to w tamtej — jak gdyby przerzucano sobie jakąś ogromną tenisową piłkę. Żołnierze z oddziału Tomasza stali na szosie niby pątnicy, którzy u celu podróży widzą chaos, zamiast spoczynku i ulgi.

(d. c. n.)

Olsztyńskie współzawodnictwo (1)

GDY WIEŚ SIĘ „ROZKRĘCI"

(Od naszego specjalnego wysłannika)

DYLEWO, w maju

— Tatulu, ogień na dachu leśniczówki!

Walter Prósicki, owczarz w majątku państwowym Dylewo usłyszał wołanie córki i pośpieszył szybko na ratunek. I zanim ochotnicza Straż Pożarna przybyła na miejsce wypadku, Prósicki z żoną i dziećmi ugasił pożar.

Prósicki otrzyma premię za swój bohaterski czyn, czemu się bardzo dziwi.

— Kaj to mój obowiązek — mówi.

42 LATA OWCZARZEM

Walter Prósicki urodził się w woj. olsztyńskim i od „maleńkości" pasł owce w Dylewie. Całe życie marzył, że kiedyś „Polsko do nich przyjdzio" Toteż chociaż za używanie polskiego języka groziły „za Niemca" surowe kary, on sam i jego dzieci „chwacko gadajom po polsko".

Prósicki jest przodownikiem pracy. „Umie na pamięć" każdą owcę. Otacza je troskliwą opieką. Zdarzyło się nawet, że poił małe mlekiem własnej kozy, gdy matkom-owcom zabrakło pokarmu.

Już 42 rok opiekuje się Prósicki owcami w Dylewie. Do „inakszej" roboty nie ma zamiłowania. Pochodzi z rodziny owczarzy. Owczarzem był jego ojciec, gruzek (dziad) i po noć „ojciec gruzka".

Czy jednak syn Prósickiego poświęci się również owczarstwu? Chłopiec chodzi do szkoły, uczy się i może „wyszkoli się" na traktorzystę, albo na jakiego „inakszego" mechanika.

— To i dobrze — mówi Prósicki — bo u nas mało je traktorzystów.

„KRYZYS" TRAKTORÓW

Mazurski robotnik rolny, podobnie zresztą jak i jego kolega, repatriant zza Bugu, nie tylko „przekonał się" do traktorów, ale uznał ich wyższość nad żywą siłą pociągową. Czy bez pomocy traktora można by zlikwidować do tegorocznych sianokosów 50 ha odłogów, a na jesieni rb. przemienić resztujące 39 ha w urodzajną glebę?

Toteż troskliwą opieką otacza się park maszynowy w Dylewie. **Na 37 traktorów czynne są 34.** Remont 3 maszyn odbędzie się na miejscu. Wszystkie 37 mogłyby wkrótce wyjechać w pole, gdyby Dylewo posiadało 37 traktorzystów. **Jest ich niestety tylko 34.**

Każdy traktorzysta musi posiadać kartę pracy, dowód, że przeszedł 4-ty godniowy kurs teoretyczny. Przed rozpoczęciem akcji siewnej absolwenci kursu przeszli dodatkowe już przeszkolenie na miejscu. Mechanik objazdowy TOR-u ob. **Hejko** nie szczędził objaśnień. Opanowano w zupełności trudną sztukę obchodzenia się z traktorami.

Aż tu raptem, niespodziewanie, niemal w przededniu rozpoczęcia siewów wiosennych, zamieniono do tychczasowe traktory typu Lanc-Buldog na lżejsze, Farnale.

— Nastąpił wtedy istny „kryzys traktorów" — opowiada Franciszek **Chrzanowski**, majster w dylewskim warsztacie remontu maszyn. — Nasi traktorzyści nie mogli dać sobie rady z Farnalami. Początkowo psuli maszyny, ale wreszcie nauczyli się już z nimi obchodzić.

Franciszek Chrzanowski jest przodownikiem pracy. Pochodzi z okolic Torunia. Ma lat 53, z czego 26 pracował, jako werkmistrz w różnych fabrykach maszyn.

DWOJĄ SIĘ I TROJĄ

Z maszynami rolniczymi zaznajomił się dopiero podczas okupacji, gdy został wywieziony na przymusowe roboty rolne do Niemiec.

— Zaraz po wojnie przyjechałem do Dylewa, bo na wsi brak jest pracowników fachowych — opowiada — Powrócę do miasta, gdy się wreszcie wieś już „rozkręci".

Ale wieś mazurska jeszcze się „nie rozkręciła" .Brak jest w dalszym ciągu fachowców, chociaż ci, którzy już są, „dwoją się", „troją", aby podołać zadaniom.

„Dwoi się" młody zespołowy mechanik **Makary Drogosz.** „Troi" — mechanik **Eryk Kowaczek.**

Ale mechanicy „nie mogą się rozerwać". Pracują przeważnie wszyscy społecznie, co połączone jest z częstymi wyjazdami w teren. A pracy w warsztacie mechanicznym jest zawsze dużo.

— Mało mamy fachowców — narzekają.

Nie tylko mechanicy zespołowi przodują w maj. Dylewo. Prócz Waltera Prósickiego, przodownicą pracy (156 proc. normy) jest dniówkowa **Lucyna Szamejtat.** 350 proc. normy wyrabia fornal **Kazimierz Faliński.** 180 proc. — dniówkowa **Emma Jabs.**

ZIEMIA „MOZAIKOWA"

Na ogólnym zebraniu robotników rolnych, które odbyło się 18 marca rb., uchwalono wezwać do współzawodnictwa zespół Świetlin.

Zwycięzcą będzie ten zespół, który osiągnie większą wydajność zboża, postawi na wyższym poziomie akcję hodowlaną, wykaże się większą troską o stan maszyn i narzędzi rolniczych, kto wreszcie zlikwiduje u siebie całkowicie analfabetyzm.

Kto zajmie pierwsze miejsce w szlachetnym wyścigu — jeszcze nie wiadomo. Zbyt wcześnie o tym decydować. Dylewo i Świetlin miały równy start i mają jednakowe możliwości i mniej więcej jednakową ziemię.

— Mozaikową (bardzo różnorodną) — twierdzi administrator Dylewa, **inż. Hempel.**

Przed 1 majem zapadła w Dylewie uchwała o zwalczaniu marnotrawstwa. **A Czynem Kongresowym dylewskich robotników rolnych będzie usunięcie wszystkich dotychczasowych bolączek.**

Rozwinięcie współzawodnictwa we wszystkich 7 majątkach zespołowych; uaktywnienie rad zakładowych (działających dość opieszale do tej pory); podwyższenie poziomu świetlic i przedszkoli; założenie dziecińca; przyjście z pomocą fachową sąsiednim gromadom; zaoszczędzenie w roku bieżącym 7 mil. 600 tys. zł.

*

Istnieje projekt, aby każdym zespołem zarządzały dwie osoby, a nie jak dotychczas jeden administrator. Na czele zespołów stanęłyby wówczas kierownik handlowy i agronom.

Przy dwuosobowym kierownictwie praca byłaby znacznie sprawniejsza. Zajęcia kancelaryjne nie kolidowały by z pracami w terenie.

Oby projekt ten został jak najprędzej zrealizowany.

Stefania Osińska

Na trasie wyścigu trzech „O"

Olsztyn — Olsztynek — Olsztyn

Pierwszy w bieżącym sezonie wyścig kolarski w woj. olsztyńskim na trasie Olsztyn — Olsztynek — Olsztyn zakończył się, jak już podawaliśmy, zdecydowanym zwycięstwem *Skuratowicza* (Spójnia), który przerastał swych lokalnych rywali o całą klasę. Wyścig nie był zbyt interesujący, gdyż od startu ustaliła się już czołówka, w której jechali zwartą grupą Skuratowicz, Handlowka, Masłowski, Zawistowski i Folner. Najsłabszym z tej grupy był jedyny przedstawiciel terenu Anuszkiewicz z Giżycka, który ostatecznie odpadł od czołówki za Stawigudą, jadąc zresztą b. ambitnie. Sporadyczne próby ucieczek likwidowane są b. szybko i cała grupa kolarzy wpada na wiraż w Olsztynku. Lotny finisz na półmetku wygrywa Handlowka.

W drodze powrotnej do Olsztyna odpada od czołówki Masłowski, doskonale jednak jadą Zawistowski i Folner, dysponujący znacznie gorszym sprzętem, niż pozostali. W Gryzlinach Skuratowicz podciąga Handlowkę i usiłuje oderwać się, jednak próba nie udaje się. Dopiero za Stawigudą para Skuratowicz — Handlowska uzyskują 100 metrów przewagi nad pozostałą dwójką Zawistowski — Folner i odległość tę stale powiększa. Handlowka jednak nie dotrzymuje tempa i odtąd Skuratowicz jedzie sam aż do mety. O drugie miejsce rozpoczęła się walka za Kortowem, zakończona zwycięstwem Handlówki przed Folnerem. Czwartym na mecie był Zawistowski.

W kategorii rowerów turystycznych od startu do mety prowadził Stankiewicz, Modzelewski i Sternik, którego na ostatnich kilometrach wyprzedził Kraszewski. W kategorii tej było najwięcej defektów, nie uniknął jednak pecha również i Stankiewicz, startujący w kategorii wyścigowej, który złapał gumę już na 3 km. od startu.

Poza Skuratowiczem, który stanowi klasę dla siebie, na wyróżnienie zasługuje Zawistowski i Folner. dla których wyścig niedzielny będzie doskonałą lekcją przede wszystkim taktyki. Wyścig zorganizowało ZS „Spójnia" wzołowo i należy wyrazić nadzieję, że pięknie zapoczątkowany sezon kolarski w Olsztynie bogaty będzie w podobne imprezy. (g)

II etap Biegów Narodowych

w Olsztynie

Na starcie II etapu Biegów Narodowych w Olsztynie stanęło około 80 zawodników. Zabrakło wśród nich biegaczy Lechii, która, jak wiemy, brała podówczas udział w drużynowych mistrzostwach lekkoatletycznych w Warszawie.

Osiągnięte w poszczególnych konkurencjach wyniki przedstawiają się następująco:

500 m. dziewczęta do 17 lat: 1) Wojnarska (szkoła nr 1) 1:36, 2) Trzeciak (szkoła nr 1) 1:36,2; *do 19 lat:* 1) Matyka (Gimn. Kraw.) 1:36,2, 2) Rudawa (Handl.) 1:39,7; *ponad 20 lat:* 1) Roguska (Gwardia) 1:52,2, 2) Szmyt (Kraw.) 1:54,8.

1.000 m. chłopcy do 17 lat: 1) Makomaski (11-latka męska) 2:57,8, 2) Kaznowski (11-latka koed.) 3:02,7; *do 19 lat:* 1) Szafryński (Związk.) 2:56,8, 2) Jarmułowicz (Lic. Koed.) 3:01,4.

3.000 m. — mężczyźni: 1) Danielewicz (Szk. Podch.) 9:59, 2) Zajch (Pchor.) 10:19, 3) Adamkiewicz (Pchor.) 10:26,6. W konkurencji tej startowało ponad 20 zawodników.

Zawodom przyglądało się ponad 500 widzów.

W biegach wojewódzkich, które odbędą się 29 bm., weźmie udział z każdej grupy wiekowej po 6 zawodników. Z grupy najstarszych (ponad 20 lat), — po 10 biegaczy.

SPORT * SPORT * SPORT * SPORT

Pomimo przegrania zawodów wyniki świadczą o dobrej formie

Po spotkaniu Lublin—Rzeszów

Jak już podawaliśmy w dniu wczorajszym, lekkoatletyczna reprezentacja Lublina po raz pierwszy po wojnie rozegrała spotkanie międzyokręgowe. Przeciwnikiem Lublina była lekkoatletyczna reprezentacja Rzeszowa. Wynik spotkania brzmiał: 84:77 dla Rzeszowa.

Znając przygotowanie Lublina do pierwszego występu na szerszą skalę możemy być całkowicie zadowoleni z uzyskanego wyniku. O dobrej formie naszych lekkoatletów świadczą wyniki, które w wielu wypadkach są znacznie lepsze niż uzyskane podczas zeszłorocznych mistrzostw okręgowych.

Zawody z Rzeszowem obejmowały 14 konkurencji, w których reprezentanci Rzeszowa i Lublina zdobyli po 7 pierwszych miejsc. O zdobyciu zwycięstwa zadecydowała sztafeta olimpijska, którą niestety Lublin przegrał. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: 1) Madej (R) 11.5 sek.
Bieg 200 m.: 1) Madej (R) 24,8 sek.
Bieg 400 m.: Dąbrowski (R) 54.8 sek.
Bieg 1.500 m.: 1) Gazecki (L) 4:26,2 sek.
Bieg 3.000 m.: 1) Waluś (R) 9:41,4 sek.
Skok w dal: 1) Kret (R) 6.31 m.
Skok w zwyż: 1) Drozd (L) 1.65 m.
Skok o tyczce: 1) Osika (L) 2.92 m.
Trójskok: 1) Zwoliński (L) 12.68 m.
Rzut dyskiem: 1) Lisiak (L) 35.22 m.
Rzut oszczepem: 1) Kusy (L) 42.28 m.
Pchnięcie kulą: 1) Lisiak (L) 11,88 m.
Sztafeta 4 x 100 m.: 1) Rzeszów w składzie: Madej, Jagiełło, Pawłowski i Mauthe w czasie 48,2 sek., 2) Lublin w składzie: Wąchocki, Kucharski, Niedziela i Zwoliński z czasem 49,1 sek.
Sztafeta Olimpijska 800 x 400 x 200 x 100 m. 1) Rzeszów w składzie: Dąbrowski, Pawłowski, Madej, Jagiełło w czasie 3:44,8 sek., 2) Lublin w składzie: Ryński, Zwoliński, Rogoziński, Niedziela z czasem 4:13,8 sek.

Słaby czas, jaki uzyskał Lublin w sztafecie olimpijskiej, tłumaczy się przemęczeniem lubelskich zawodników poprzednimi konkurencjami.

Po zawodach mgr. *Michalski* wygłosił krótkie przemówienie, wręczając Lublinowi pamiątkową statuetkę. W imieniu Lublina podziękował za miłą gościnę *T. Ulasz.*

Nie jesteśmy tacy słabi

Emocjonujące spotkania z AZS-em w Radomiu

Nigdy w historii sportowej Radomia zawody piłki ręcznej nie wzbudziły takiego zainteresowania, jak na meczu niedzielnym, gdzie czołowe nasze drużyny spotkały się z mistrzem Polski, warszawskim AZS-em.

Drużyny gości nie można było stawiać na poziomie dawnego mistrza, który bez najmniejszych wysiłków „rozkładał" najsilniejsze zespoły w kraju, tym nie mniej, pomimo braku Majewskiego, goście stali o całą klasę wyżej.

W godzinach przedpołudniowych grały z warsz. AZS-em męskie i żeńskie reprezentacje szkół średnich Radomia. Przeciw dobrze zbudowanym fizycznie warszawiankom wyszły na boisko — jako pierwsze — nasze reprezentantki szkół, wzbudzając swymi dziecięcymi figurkami uśmiechy na twarzach publiczności.

Od początku zapowiada się klęska radomianek, które mimo woli zwycięstwa i dużej ambicji sportowej, przegrały wszystkie spotkania. Przegrana 3:0 nie peszy jednak młodziutkich zawodniczek, gdyż, jak przyznają zwycięzcy, „przeprawa była trudna".

Drużynie męskiej poszło lepiej. Po ładnej grze nasi zawodnicy zdołali wygrać jednego seta, skutkiem czego wynik ostateczny brzmiał 3:1.

W meczu koszykówki goście okazali się również drużyną dużo lepszą, wygrywając w stosunku 46:21.

Po południu w barwach Radomia wystąpili zawodnicy i zawodniczki Broni, których skład w zestawieniu z drużynami walczącymi rano, poza małymi wyjątkami, zbytnio się nie różnił. Spotkania żeńskie zakończyły się wynikiem 3:1 dla AZS-u; męskie 3:1. W meczu koszykówki warszawianie zwyciężyli 34:12.

Z boisk piłkarskich

Radomiu

W mistrzostwach klasy „B" — ZZK Radom pokonał Zwolenianke w stosunku 5:0.

Sędziował ob. Pietrzykowski.

*

Mecz mistrzowski w Pionkach pomiędzy Prochem, a Pilicą z Białobrzegów nie odbył się, z powodu niestawienia się Pilicy.

Koła ZS „Ogniwo" w Lidzbarku i Górowie

W Lidzbarku Warmińskim i Górowie Iław. powstały nowe koła ZS „Ogniwo".

Na szczególne uznanie zasługuje koło w Górowie, którego członkowie postanowili własnymi siłami uporządkować boisko. Pracę już rozpoczęto.

KTO WIE O LOSIE SYNA

weterynarza lubelskiego

Gutharca

ucznia Szkoły Staszica. Opuścił kraj w 1938 r., przebył wojnę we Francji. Wiadomość kierować: Sopot, księgarnia Fregata. 643-1

Zgubiono dowód

osobisty

wyd. w Hajnówce, pow. Bielsk Podlaski, leg. członkowską Nr. 836443 PZPR - Olsztyn oraz książeczkę wojskową, wyd. przez RKU Ciechanów na nazwisko Wojdak Jan, syn Jakuba, urodz. 4.4.1894 r., zam. Olsztyn. 510-1

Warsztat Technicznej Obsługi Rolnictwa P.P.

OLSZTYN, ul. DWORCOWA 33 zatrudni fachowców, posiadających długoletnią praktykę.
3 MECHANIKÓW na maszyny rolnicze.
2 ŚLUSARZY MECHANICZNYCH
2 TOKARZY. K 422-0

ODDZIAŁ DROGOWY P.K.P. W BIAŁYMSTOKU

ogłasza

PRZETARG

1) na roboty asenizacyjne.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty asenizacyjne", należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w biurze Oddziału Drogowego w Białymstoku, ul. Św. Rocha Nr. 8 I-sze piętro, do dnia 31-go maja 1949 r.

Do każdej oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% sumy ofertowej. Wadium należy wpłacać do Kasy Stacyjnej w Białymstoku.

Wszelkie informacje i ślepe kosztorysy można otrzymać w Oddziale Drogowym.

Każdy składający ofertę winien okazać świadectwa przemysłowe.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Oddziału Drogowego w dniu 31 maja 1949 r. o godz. 12-ej.

Odział Drogowy zastrzega sobie prawo wyboru oferty oraz unieważnienie przetargu bez podania powodów. K 284-0

KIELECKIE ZAKŁADY WYROBÓW METALOWYCH w Kielcach poszukują

TECHNIKÓW - MECHANIKÓW, INŻYNIERÓW oraz TECHNIKÓW - ELEKTRYKÓW

Reflektujący na podane stanowiska winni się zgłosić w Wydziale Personalnym celem omówienia warunków pracy i płacy. K 635-1

Potrzebujemy samodzielnych elektromonterów

Zgłoszenia: Zrzeszenie Elektryków i Mechaników, Częstochowa, Aleja 16. 1528-1

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie

tożsamości osoby, wydane przez Zarząd Gminy Kiewno, pow. Reszel na nazwisko Marczewski Leon, syn Józefa, urodz. 1910 r., zam. w Kiewnie, pow. Reszel. 868-1

Przetarg nieograniczony

Zarząd Miejski w Chełmie Lub. Wodociągi i Kanalizacje Miejskie ogłasza przetarg nieograniczony na remont 2 pomp wirowych, 3 stopniowych pionowych, o napędzie elektrycznym o 1450 obrotach, 2-ch silników elektrycznych pionowych o sile 22 K. M. każdy. Dostarczenie 2 automatów elektrycznych samoza- i wyłączających pompy.

Kosztorysy ślepe można otrzymać w Zarządzie Wodociągów Miejskich w Chełmie Lub., ul. Lubelska Nr. 65, pok. Nr. 15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać pod wyżej podanym adresem do dnia 9.VI. 1949 r.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 10.VI. 1949 r. o godz. 10-ej. K. 494-0

Teatr im. St. Jaracza w Olsztynie

„ZAPORA"

Prapremiera komedii w 3 aktach J. T. Dybowskiego

O szarej godzinie zimowego, dogasającego dnia, kiedy słyszymy ze sceny dalekie echa walki i panicznej ucieczki okupantów hitlerowskich, pędzonych przez zwycięską Armię Radziecką i polską partyzantkę — dziać się zaczynają w Babiem koło Saczą rzeczy nowe i rzeczy wielkie ponad miarę rozumienia zajętej bezustannym bogaceniem się nielicznej kliki bogaczy wiejskich, żerujących na chłopskiej — zdawało się dotychczas — beznadziejnej nędzy.

Egoizm tych bogaczy, których nie obchodzi nikt i nic, jest bezgraniczny, stając się przeszkodą nie do przezwyciężenia dla wszelkich gromadzkich poczynań wsi. A ich umiejętność wyzyskiwania i ludzi i sytuacji jest doprowadzona do takiej precyzji, że wydaje się w pierwszej chwili, iż rządom tej „zapory" nigdy nie będzie końca.

Ale wola przełamania tych oporów, początkowo w myśli tylko kiełkująca i nieśmiała, staje się coraz bardziej zdecydowana i raz po raz uparcie do ludzi powraca.

Z Babiego pochodzi człowiek, który całą nędzę swojej wioski rodzinnej nosi w sobie żywą i aktywną — dziś inżynier Marek Bryła, dowódca oddziału partyzanckiego.

— Jestem jednym z nich — mówi inż. Bryła — syn biednych Bryłów. Ot tam, z tej kamienistej hali... kamienie nie dają chleba, a oni jeszcze mieli mnie w szkołach. Za tę ich śmierć, za tę ich nędzę wypowiedziałem wojnę wszelkiej nędzy...

Nie są to czcze frazesy, bo Bryłowie są twardzi i umieją pracować. Młody inżynier ma wolę realizacji swojej idei. Chce ujarzmić żywioły, nawodnić dolinę Babiego i wybudować turbiny, które dostarczą energii elekrycznej i uprzemysłowią całą okolicę. Plan jest realny i w chwili, gdy toczy się akcja, dojrzewa do sfinalizowania.

Kułacka klika chce się wzbogacić, nie rozumiejąc nawet o co chodzi — słysząc tylko, że się mówi o milionach... kilowatów. Słowo „miliony" hipnotyzuje bogaczy i wprawia ich w stan niebywałego podniecenia. Intrygi w tym środowisku gmatwają się i tylko olbrzymi wysiłek uspołecznionych jednostek pozwala zdrowej myśli zwyciężyć.

Poza kręgiem bogaczy w Babiem żyje wioskowa biedota, żyją ci, którzy tworzą właściwe klasowe oblicze doszczętnie zubożałej wsi, ci, których reprezentują na scenie Pietrzyna i Wicek, ci, co zaglądają w okna „apartamentu" Weroniki, wreszcie inżynier Marek. Wszyscy oni wzbudzają w widzach uczucie gorącej sympatii i radosnej dumy z ich moralnej postawy.

W „Zaporze" wszystkie postaci sceniczne skupione są w jednym miejscu akcji, ale przedstawiają dwa odrębne światy: wyzyskiwaczy i egoistów, oraz wyzyskiwanych, którzy szukają i znajdują wyjście w lepsze jutro.

Musimy też o tym pamiętać przy ocenie gry poszczególnych wykonawców i pracy reżyserskiej.

Omawiając grę aktorów zachowujemy porządek programu. Program ten wskazuje „Weronika Trzęsowska — gospodyni". To za mało. Tu jest potrzebny komentarz.

Weronika — to bogata wdowa, bigotka i herod baba, skąpiec i chciwiec, pełna jeszcze maskowanego wigoru seksualnego. Ona to jest powodem wszelkich waśni, prażródłem wiejskich konfliktów i plotek i ona to stwarza właściwie mit złota, które rzekomo znalazł w Babiem młody inżynier. A więc postać reprezentująca niejako swoją klasę społeczną.

Zobaczmyż, jak nam pokazano Weronikę na scenie, mając na uwadze pewne specyficzne trudności, jakie na stręcza aktorowi realizowanie typów wiejskich.

Grała Trzęsowską **Eugenia Śnieżko-Szafnaglowa** z dużym umiarem i unikając łatwizn. Scena z nauczycielem Janiakiem łatwa do nieprzyjemnego przejaskrawienia, zagrana była bez zarzutu. Epizod z sąsiadkami w sprawie zapałek wypadł również bardzo żywo i przekonywująco. Jeśli chodzi o samą psychologię Trzęsowskiej, o odsłonięcie wszystkich cech, które ten ludzki typ charakteryzują, artystka podała je widowni w sposób prosty, bez niepotrzebnych „gierek", kładąc słuszny nacisk na dynamikę słowa i opanowany, podkreślający gest.

Z założeń sztuki córka Weroniki Stefka nie wygląda specjalnie na bohaterkę. Jest to panienka, którą matka kształciła w mieście. Od dłuższego czasu kocha przyjaciela swych lat dziecięcych inż. Marka.

Stefka rozumie już (zapewne pod wpływem Marka) znaczenie nadchodzących i koniecznych przemian, ale spogląda na nie bodajże przez pryzmat tylko swojego osobistego stosunku do inżyniera. **Hanna Zielińska** wnikliwie przestudiowała tę rolę i wydobyła z niej zasadnicze akcenty, charakteryzujące postać Stefki. Zwłaszcza dobrze wypadł akt pierwszy (rozmowa z matką).

Marek Bryła, inżynier rodem z Babiego, projektodawca zapory, to gorące serce, ale i trzeźwy umysł, który dyktuje mu konieczność przyjścia z pomocą rodzinnej wsi, podźwignięcia jej wzwyż, zbudowania nowych, zgodnych z rzeczywistością i prawdą fundamentów dalszego życia. Z tych samych przesłanek rozumowych zrodziła się jego walka z hitlerowskim najeźdźcą. Ale i w pracę i w walkę wkłada swoje gorące serce, które wiąże go też ze Stefką.

Trzeźwy umysł współczesnego człowieka dyktuje mu plany realizacji zamierzeń i dojścia do wielkich celów. Nie może też być w typie Marka Bryły nic z karmelkowego sentymentalizmu, lub czczej frazeologii, gdyż postać ta jest zdecydowanie oparta o rzeczywistość i o walkę.

Józef Kozłowski starannie przeszedł przez gęste rafy, które w tej roli są bardzo ostre, i zdołał wydobyć bardzo ładnie akcenty, które płyną z Markowego serca, natomiast tam, gdzie trzeba było podkreślić „bryłowatość" i rozumną wolę inżyniera Bryły, nie dociągał, był stanowczo za łagodny, co zapewne leży w charakterze tego artysty.

Przekonani zresztą jesteśmy, że J. Kozłowski że zwykłym sobie umiejętnym rozszyfrowaniem ról wzmocni te nieliryczne momenty roli inż. Bryły.

Aleksander Sewruk odtworzył postać Marcina Białego, brata Weroniki, sołtysa wsi, jednego z kliki kułaków wiejskich. Dał postać wierną, bardzo charakterystyczną i wyrazistą. Jest to jedna z dobrych ról w obszernym już spisie artystycznych osiągnięć tego aktora.

Nauczyciela Janiaka grał **Stanisław Igar dobrze**, więcej nawet — w pewnych momentach precyzyjnie. I aczkolwiek zdaniem możnowładców wiejskich zahukany przez nich nauczyciel nie ma nic do gadania poza szkołą, Janiak-Igar umiejętnie podkreślał sens swego istnienia i w Babiem i — na scenie.

Dwa typy kumoszek, Jagnieszki i Marcjanny, znalazły wykonawczynie w osobach **Haliny Starskiej** i **Julii Sokolicz - Arnoldtowej.** Występ H. Starskiej, którą dotychczas znaliśmy z inteligentnej reżyserii kilku sztuk, wystawionych w tym sezonie w naszym teatrze, witamy z prawdziwym uznaniem. Jej Jagnieszka jest przede wszystkim bardzo wiejska, doskonale prawdziwa i ma szereg epizodów, które „wzięły widownię". Julia Sokolicz-Arnoldtowa, jako Marcjanna dołożyła wszelkich starań, by zrobić typ z roli, w której wykonawca nie ma zbyt wiele do powiedzenia.

Józef i Jan, ich mężowie (**Jerzy Marr** i **Zbigniew Niewczas**), przy doskonałych sylwetkach zewnętrznych byli bardzo dobrymi przedstawicielami klasy bogaczy wiejskich, jak i godnymi partnerami „złotych" zabiegów Weroniki Trzęsowskiej i Marcina Białego.

W. Trojanowski odegrał rolę parobka Wicka. Pragnęlibyśmy jednak nieco mocniejszego w tej roli podkreślenia momentów zasadniczych, które ten typ charakteryzują. Wszak to Wicek właśnie jest wyrazicielem myśli i woli tej biednej, wyzyskiwanej i pomiatanej przez bogaczy ludności Babiego, wszak to w nim narasta bunt przeciwko wyzyskowi. Momenty te muszą być wzmocnione. Wówczas postać sceniczna zyska na realizmie i sile.

Pietrzynę, umęczoną służącą Weroniki, a drugą reprezentantkę biedoty wiejskiej grała **Stanisława Tylska**, odnajdując właściwe akcenty. Sceny rozmowy ze Stefką i Wickiem miały w sobie dużo bezpośredniej szczerości.

Rola stuletniego dziadka Pawła jest właściwie epizodem, który jednakże przez samo już autorskie założenie i w świetnym wykonaniu **Stanisława Milskiego** (reżyser sztuki) urasta do znaczenia roli pierwszorzędnej. Ta „arka przymierza między dawnym a nowym", interpretowana przez Milskiego, wzruszyła też widownię do głębi.

St. Milski, jako reżyser, wydobył z „Zapory" wszystkie jej walory emocjonalne i artystyczne stwarzając widowisko sceniczne godne obejrzenia.

Specjalne brawo należy się kapeli wiejskiej, którą odtworzyli członkowie małej orkiestry symfonicznej.

Ubiory kobiece i męskie bardzo dobre. Stronę techniczną spektaklu oceniamy również dodatnio. Dekoracje wnętrza izby Trzęsowskiej, bardzo pomysłowo zaprojektowane, wykonali **Leon i Edmund Grajewscy.** Zwraca uwagę doskonale przestrzegany swoisty folklor okolic, w których autor umiejscowił Babie.

Autora i wykonawców publiczność olsztyńska, obecna na prapremierze, nagrodziła oklaskami i kwiatami.

(z.a)

W tym roku osiągniemy 800.000 ha pod uprawę

zbliżając się do pełnego zagospodarowania ziemi

Już z poprzedniego artykułu sprawozdawczego na temat akcji siewnej za okres do 20 maja włącznie wynikało, że w tym roku liczyć możemy na dość znaczne przekroczenie planu wojewódzkiego który postawił drobnym rolnikom za cel obsianie 400.000 ha.

Przypominamy, że dotychczasowe osiągnięcia kampanii wiosennej wyrażają się liczbą 420.685 hasiewów, wykonanych w ramach planu podstawowego, i 25.552 ha — poza planem.

Dotychczasowy dorobek akcji wynosi zatem z górą 446 tysięcy ha, nie licząc Państwowych Gospodarstw Rolnych, które obsiały dotąd około 50.000 ha. Jeżeli dodamy do tego 259.000 ha zeszłorocznych ozimin (łącznie z PGR) — to okaże się, że wynik dwóch ostatnich akcji siewnych należy szacować na około 755.000 ha.

A nie jest to wynik ostateczny, gdyż akcja siewna trwa jeszcze na terenie całego województwa, a jej końcowe wyniki zaokrąglą zapewne nasze osiągnięcie do 800.000 ha.

Przy 856.000 ha ziem ornych w naszym województwie stanowi to prawie 94 proc. zagospodarowania całego obszaru tych ziem.

Udział w zagospodarowaniu dwóch podstawowych czynników wsi, jakimi są z jednej strony gospodarstwa chłopskie, a z drugiej — PGR nie jest jednakowy.

Jeżeli oprzemy się na danych Działu Rolnictwa i RR, który, zakładając z góry wykonanie planu wiosennej akcji siewnej, szacował pozostałe odłogi na 223.000 ha, licząc w to zarówno ziemie orne, jak i wymagające uprawy pastwiska i łąki, to według tegoż źródła z wymienionej powierzchni na drobnych rolników przypadało 89.000 ha i PGR — 134.000 ha.

Te ostatnie, dysponując obszarem użytków rolnych ponad 212.000 ha, mają pod zbożami ozimymi około 35.000 ha i pod jarymi, jak to już podaliśmy wyżej, około 50.000 ha — razem 85.500 ha. Pozostaje im zatem do zagospodarowania około 49 000 ha.

W o wiele lepszym położeniu są pod tym względem gospodarstwa chłopskie. Ich dorobek jesienny (oziminy) wynosi ok. 224.000 ha, a wiosenny przekracza 446.000 ha — razem blisko 670.000 ha, czyli z pewnością więcej, niż wynosi posiadany przez nie obszar ziem ornych. Tę nadwyżkę należy złożyć na karb częściowego zaorywania łąk i pastwisk oraz brania pod uwagę ziem nie zagospodarowanych, bezpańskich itp. (j)

Sumujemy tegoroczne wyniki

kampanii eksploatacyjnej w lasach Warmii i Mazur

Tegoroczna kampania eksploatacji drewna w lasach okręgu olsztyńskiego została zakończona. Mimo niesprzyjających warunków zimowych, oraz trudnych cięć sanitarnych pozyskano, dzięki ofiarnemu wysiłkowi pracowników lasów państwowych, około 1 miliona metrów sześć. tak zw. grubizny.

Jeśli chodzi o poszczególne gatunki masy drzewnej, wyeksploatowaliśmy 61 tys. m. sześć. drewna kopalnianego, 251 tys. m. sześć. drewna na przerób masy celulozowej i papierniczej, 12 tys. m. sześć. na słupy telegraficzne i energetyczne, 17 tys. m. sześć. na podkłady ciosane. Uzyskaliśmy ponadto 4 tys. m. sześć. drewna zapałczanego, 16 tys. m. sześć. na sklejkę i okleinę, 513 tys. m. sześć drewna użytkowego dla tartaków, 10 tys. m. sześć. budulca i 120 m. sześć. opału.

Powyższe zestawienie — to nie tylko liczby, określające ilość otrzymanego surowca drzewnego. Wskazuje ono jeszcze szerokie zastosowanie, jakie znajduje drewno w naszej gospodarce narodowej. A jak wiemy, okręg olsztyński w zaspakajaniu potrzeb kraju odgrywa nie poślednią rolę.

Tegoroczna kampania eksploatacyjna opierała się m. in. na t. zw. cięciach sanitarnych. Stąd wniosek, iż jakość otrzymywanego z tych cięć drewna musi być nieco gorsza. Mimo to, dzięki starannej manipulacji i obróbce drewna, ilość opału w stosunku do masy drewna użytkowego wynosi tylko 12 proc., podczas gdy w ub. roku gospodarczym (47/48) masa opału wynosiła 18 procent.

Centralna biblioteka pedagogiczna dobrze służy sprawie oświaty

na naszym terenie

Na górnym piętrze okazałego gmachu państwowego liceum pedagogicznego mieści się placówka oświatowo-kulturalna, o której mało wie społeczeństwo olsztyńskie. Jest to państwowa centralna biblioteka pedagogiczna, z której korzystają pracownicy oświatowi (przede wszystkim nauczycielstwo) i kulturalni, oraz młodzież wyższych klas i akademicka z całego naszego regionu.

Przechodzimy przez piękną, wielką świetlicę licealną, by dojść do pokoju bibliotecznego, w którym trafiamy na interesujący wykład.

WYKŁAD DLA MŁODZIEŻY

Oto kierownik biblioteki, ceniony pedagog prof. Chomin, w sposób przejrzysty i przystępny opowiada uczennicom i uczniom klasy 7 szkoły ćwiczeń przy liceum o zagadnieniach kultury i książki.

Wykład jest interesujący, skoro mimo upału, który żarem wlewa się przez otwarte okna, młodzież słucha w natężonym skupieniu i obecni na sali nauczyciele nie mają powodów do „interwencji".

Przewodnią myślą wykładu jest znany aforyzm, że „nie dość zdobyć wiedzę książkową, trzeba jeszcze umieść myśleć własną głową". Na tej kanwie snuje prof. Chomin swoje uwagi i rozważania o kulturze czytania, o twórcach dóbr kulturalnych, zainteresowuje słuchaczy pokazem techniki pracy bibliotekarskiej.

KATALOGI

Na stół idą dwa katalogi biblioteki, która liczy już około 6000 tomów i rozporządza większym kredytem na dalsze zakupy książek: alfabetyczny i przedmiotowy.

Razem z młodzieżą przeglądamy katalogi, żeby się przekonać, z jaką łatwością przy ich pomocy można wyszukać na półkach potrzebne dzieło.

Młodzi bibliofile w mig też chwytają wskazówki prof. Chomina, przyswajając sobie technikę posługiwania się katalogami.

Kiedy młodzież opuszcza świetlicę oglądamy księgozbiór i zadajemy szereg pytań prof. Chominowi.

CORAZ WIĘCEJ CZYTELNIKÓW

Biblioteka przedstawia się na pozór skromnie, ale w rzeczywistości jest bogata dzięki umiejętnemu doborowi dzieł.

Poza książkami z dziedziny pedagogiki i pokrewnymi stwierdzamy, że i inne działy są należycie zaopatrzone. Na wyrywki znajdujemy w katalogu takie np. pozycje jak Strzeleckiego „Historia teatru w Polsce" lub „Młodzież na nartach". Oglądamy też na półkach złocące się z daleka masywne tomy encyklopedii.

Przez bibliotekę, która jest bezpłatna, przechodzi dziennie przeciętnie 50 czytelników. Ale liczba ich wzrasta z dniem każdym, zapewne i dlatego, że ucząca się młodzież nie tylko może tu otrzymać potrzebną książkę, lecz i fachową poradę.

Opuszczamy gmach licealny z przeświadczeniem, że centralna biblioteka pedagogiczna dobrze służy upowszechnieniu oświaty i kultury na ziemi warmińsko-mazurskiej. (z. a.)

Program III Tygodnia Ligi Lotniczej

Komitet wykonawczy obchodu III Tygodnia Ligi Lotniczej ustalił już ramowy program uroczystości, które odbędą się w dniach od 28 bm. do 6 czerwca w Olsztynie.

I tak w dniu 28 bm. odbędzie się uroczysty capstrzyk z udziałem członków Ligi Lotniczej, Aeroklubu Olsztyńskiego, młodzieży ZMP, SP, ZHP, oraz organizacji społecznych i wojska.

W niedzielę 29 bm. przeprowadzona zostanie na terenie całego województwa kwesta uliczna, z której dochód przeznaczony zostanie na lokalne cele szkoleniowe Ligi Lotniczej.

W sobotę 4 czerwca w sali ZEOM-u w Olsztynie odbędzie się wielki „bal lotników", połączony z licznymi atrakcjami i niespodziankami. Dochód z tej imprezy przeznaczony jest również na cele szkoleniowe i zakup sprzętu modelarskiego.

W dniu 5 czerwca powtórzona zostanie kwesta uliczna, a następnego dnia zorganizowana zostanie wycieczka na lotnisko w Dajtkach, gdzie odbędą się loty pokazowe i wyczynowe na szybowcach i samolotach. Wieczorem odbędzie się w Dajtkach zabawa ludowa. (czo)

Odzew na apel pracowników CM

Wszyscy do szeregów przyjaciół Związku Radzieckiego

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o apelu pracowników Centrali Mięsnej, którzy pragnąc dać wyraz swojej postawie wobec międzynarodowej reakcji i anglo-amerykańskich imperialistycznych podżegaczy wojennych uchwalili zapisać się gremialnie na członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, wzywając jednocześnie do naśladowania wszystkie instytucje olsztyńskie.

Na to wezwanie, oprócz pracowników Centrali Skór Surowych i kolejarzy odpowiedzieli również pracownicy Urzędu Wojewódzkiego, którzy na masowym zebraniu po wysłuchaniu referatu sekretarza zarządu wojewódzkiego TPPR ob. Matuszewskiego, jednomyślnie uchwalili rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Wyrażamy głęboką wdzięczność Związkowi Radzieckiemu za akcję w obronie pokoju i w odpowiedzi podżegaczom wojennym postanawiamy przystąpić do Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, aby tym bardziej pogłębić nierozerwalne więzy wspólnej idei i pracy".

Jednocześnie pracownicy Urzędu Wojewódzkiego wezwali pracowników skarbowości do podjęcia wezwania C. M. (ada)

Pięćdziesiąt imprez artystycznych

organizuje KC ZZ w dniach Kongresu Związków Zawodowych

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych organizuje w dniach Kongresu na terenie woj. olsztyńskiego 50 imprez artystycznych, w których wezmą udział zespoły amatorskie związkowców. Imprezy odbywać się będą w miastach i na wsi. Największe ich nasilenie przypadnie w dniach 5 i 6 czerwca.

Należy dodać, że wiele mniejszych zespołów zw. zaw. organizuje samorzutnie podobne imprezy, chcąc w dniu Święta Ludowego zadokumentować raz jeszcze łączność między ludem pracy miasta i wsi.

Jednocześnie w dniach Kongresu Zw. Zaw. OKZZ w porozumieniu z ZSCh. wręczy komplety biblioteczne, z których każdy liczy po 150 tomów, pięciu gromadom naszego województwa.

Książki otrzymają: gromada Wilnowo, w pow. morąskim, Gotki w pow. olsztyńskim, Grom w szczycieńskim, Radawa Duża w suskim i Myślice w pow. mrągowskim.

Dzień Olsztyna

O POŻYCZKĘ

Zarząd Miejski postanowił wystąpić do Polskiego Banku Komunalnego o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 13.700 tys. zł na pokrycie wydatków, związanych z inwestycjami, które są przewidywane w tego rocznym planie inwestycyjnym miasta.

Ostateczną decyzję w tej sprawie powzmie MRN. (t)

NOWE KOŁA TPPR

W ostatnich dniach powstały koła Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy szkole muzycznej (23 osoby), sekcji pracowników gastronomicznych (32 osoby), sekcji piekarzy (30 osób), „Spedytorze" (26 osób) i przy ambulatorium PCK (18 osób). (mg)

LODY... LODY...

Olsztyn topi się w promieniach słońca, a lodziarze uliczni robią świetne interesy. Nic więc dziwnego, że z każdym dniem ich przybywa.

Mieszkańcy Olsztyna, którzy niejednokrotnie narzekają na wątpliwą jakość lodów, jednakże woleliby napewno konsumować ten sezonowy przysmak wyrabiany — wzorem roku ubiegłego — przez spółdzielnię „Mazur". (t)

ZA PIĘĆ AUT — JEDNO

Przedsiębiorstwa miejskie, które dotychczas nie posiadały ani jednego samochodu, otrzymały z przydziału Min. Administracji Publicznej nowiutką ciężarówkę „Renault," z przeznaczeniem dla Zakładów Wodociągów i Kanalizacji

Koszt zakupu nowego auta wynosi 1.300 tys. zł. By uzyskać tę sumę, miasto sprzeda 5 starych bezużytecznych wozów. (t)

Akcja czynu Święta Ludowego

zatacza coraz szersze kręgi wśród członków SL

W związku ze Świętem Ludowym, które będzie obchodzone w dniu 5 czerwca, chłopi województwa olsztyńskiego, zrzeszeni w Stronnictwie Ludowym, podjęli akcję czynu Święta Ludowego, przyjmując zobowiązania, w których deklarują wykonanie pracy czy to na roli, czy też o charakterze kulturalno-oświatowym.

Pierwsze zobowiązania napłynęły z powiatu biskupieckiego, gdzie w czynie wzięło udział 11 kół SL.

Koło w Reszlu zadeklarowało wyremontować salę teatralną oraz zorganizować kurs początkowego nauczania dla 50 osób.

Koło w Pleśnie zobowiązało się do urządzenia świetlicy w gromadzie.

Koło w Dąbrowie postanowiło zlikwidować 10 ha odłogów. Tę samą ilość odłogów zlikwiduje koło w Zawiadach, które podjęło się jeszcze udzielić pomocy w pracach na roli najbiedniejszym rolnikom.

Koło w Radostowie zobowiązało się zlikwidować pozostałe w gromadzie odłogi, naprawić drogę i oczyścić rowy odwadniające.

Koło w Hornowie podjęło się otworzyć świetlicę gromadzką i zlikwidować 10 ha odłogów. Całkowitą likwidację odłogów w swojej gromadzie zadeklarowało koło w Kominkach.

Koło w Kruzach, podobnie jak inne, postanowiło zlikwidować resztę odłogów i oczyścić rów melioracyjny. Do dnia 29 b.m. zlikwiduje 5 ha odłogów koło w Kępie Tulnickiej.

Koło w Olszewniku postanowiło wyremontować salę na świetlicę i wreszcie Górkowo zadeklarować budowę mostu murowanego we wsi.

W jednej rundzie

MECZ DWU GWARDII

W ub. niedzielę druga drużyna Gwardii Olsztyn rozegrała w Pasłęku mecz z miejscową Gwardią, ulegając 1:2 (1:0). W drużynie olsztyńskiej zawiodła kondycja, brak również było zgrania.

Zawody wzbudziły b. duże zainteresowanie.

IMPREZY W KĘTRZYNIE

Na Stadionie Miejskim w Kętrzynie odbyły się w ub. niedzielę zawody piłki ręcznej i mecz piłkarski.

W siatkówce żeńskiej MKS „Świt" Kętrzyn przegrał z morąskim Piastem 0:2. W siatkówce męskiej Świt zwyciężył Piasta 2:1, wygrywając również kosza w stos. 32:14.

W meczu piłki nożnej WOP przegrał z miejscową Gwardią 1:6 (0:4).

Dobrze się czuje dzieciarnia

w żłobku miejskim przy ul. Okopowej

W cieniu rozłożystych, pokrytych świeżym wiosennym liściem drzew na maleńkich leżakach, przykrytych wzorzystymi kocykami, odpoczywa po trudzie spożycia drugiego śniadania 19 3-letnich bobasków.

Dokuczliwe komary, gnieżdżące się nad płynącą w sąsiedztwie Łyną, spędzane troskliwą ręką pielęgniarki, nie przerywają smacznego snu dzieciarni.

Tylko mała Jola Cieślak, borykająca się z niesfornymi butkami, mimo opozycji pielęgniarki zdecydowała spędzić czas odpoczynku między drugim śniadaniem a obiadem na zabawie w piasku.

Taki oto obrazek ujrzeliśmy na wstępie, odwiedziwszy olsztyński żłobek miejski przy ul. Okopowej.

WSZYSTKO NA MIARĘ DZIECKA

Oprowadzani przez siostrę - pielęgniarkę (pod nieobecność kierowniczki) zwiedziliśmy następnie niewielki, piętrowy budynek żłobka, który ostatnio powiększył się o 3 sale na parterze, zajmowane dotychczas również przez miejskie przedszkole.

Poza tymi salami dzieciaki ze żłobka otrzymały wybudowane ostatnio z funduszów Zarządu Miejskiego miniaturowej wielkości łazienki i tak potrzebne mikrusom klozeciki, jak dla lalek, przystosowane również do dziecięcych figurek.

DOBRZE SIĘ TU CZUJĄ

Ogółem w żłobku przebywa obecnie 60 dzieci. Ale nie wszystkie codzień tu goszczą. A szkoda. Bo wszędzie panuje tu wzorowa czystość i porządek. A chociaż żłobek jest bezpłatny, ale 250 do 300 zł dziennie, które Zarząd Miejski łoży na utrzymanie jednego małego stołownika, świadczą najwymowniej o jakości odżywiania.

Zresztą świadczy o tym również okrąglutki wygląd wychowanków, którzy czują się tu dobrze bez względu na swój wiek, od najpoważniejszych, bo 3-letnich, aż do najmłodszych (rekordzistą w tym kierunku jest maleństwo, liczące sobie dopiero 5 miesięcy życia).

Jedyną bolączką, ale nie dzieciaków, lecz kierownictwa żłobka jest brak ogrodzenia miejsca, przeznaczonego na zabawy. W podwórzu żłobka są wojewódzkie magazyny zaopatrzeniowe, pod które bez przerwy zajeżdżają samochody.

A bawiące się dzieciaki, wiadomo— trudno, b. trudno jest upilnować. Trzeba więc coś zrobić w tej sprawie. Nasza przewodniczka mówi, że żłobek nie ma na to pieniędzy... Może jednak znajdą się gdzie indziej? (b)

Szkolenie ideologiczne prawników

W Olsztynie rozpoczął się drugi z kolei kurs szkolenia ideologicznego, zorganizowany przez komisję szkolenia ideologicznego przy Sądzie Apelacyjnym dla sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów sądowych, a także dla pozostałych prawników, będących członkami Zrzeszenia Prawników Demokratów.

Otwarcia kursu dokonał prezes S. A. ob. Steinman w obecności delegata Min. Sprawiedliwości. Referat inauguracyjny wygłosił przedstawiciel KW PZPR ob. Aleksandrowicz. Kierownictwo kursu powierzono wiceprezesowi Sądu Okręgowego ob. Wojskiewiczowi. (t)

Kto nie ma czepka — kąpie się w jez. Krzywym

Oporni będą surowo karani

Brzegi jezior olsztyńskich w dni pogodne roją się od plażowiczów, z których wielu nawet decyduje się już na kąpiel.

Warto więc przy okazji przypomnieć, że jedynym jeziorem, na którym w obrębie wyznaczonych kąpielisk kąpać się mogą wszyscy, jest Krzywe. Na pozostałych jeziorach podmiejskich kąpiel w zasadzie jest niedozwolona. Mogą na nią pozwolić sobie jedynie osoby, które złożyły egzaminy pływackie i uzyskały czepki. Inni amatorzy kąpieli będą ścigani przez milicję i karani w drodze administracyjnej.

Poza istniejącymi kąpieliskami nad jez. Krzywym w niedługim już czasie wytyczonych będzie kilka plaż t. zw. dzikich, gdzie kąpiel również będzie dozwolona bez ograniczeń. (t)

Nasi korespondenci donoszą

ELBLĄG. Nad wybrzeżem elbląskim Zalewu Wiślanego pracuje około 100 rybaków, zorganizowanych w Zw. Rybaków Morskich. Najliczniejsza grupa jest w Nowej Pasłęce, najbardziej na wschód wysuniętej placówce rybackiej. Pracując z pełnym zapałem w swym zawodzie rybacy tego osiedla dokonali w ciągu ostatnich dwóch miesięcy połowów wartości 10 milionów złotych. (m)

ELBLĄG. — W ramach akcji likwidacji ugorów w powiecie elbląskim zaorano dotychczas 1350 ha. Znaczna część tej powierzchni przypada na gospodarstwa indywidualne. Według przewidywań reszta ugorów w powiecie elbląskim zniknie jeszcze przed jesienią. Plan zasiewów wiosennych wykonano dotąd w 120 proc. (mx)

ELBLĄG. — W Elblągu, Tolkmicku i Suchaczu zostaną z dniem 1 czerwca ustawione domki campingowe dla pracowników PKP. Na domki dyrekcja PKP przeznaczyła pewną ilość wagonów kolejowych. Każdy wagon mieścić będzie po dwa oddzielne pomieszczenia, wyposażone w kuchenki, oraz kompletnie urządzone pokoje stołowe i sypialnie.

BRANIEWO. — W ramach akcji popularyzacji prawa wygłoszono tu w siedmiu instytucjach i urzędach wykłady na temat odpowiedzialności karnej pracowników państwowych, samorządowych i spółdzielczych. W kilku rozprawach karnych, odbywających się w tutejszym Sądzie Grodzkim, wzięła udział młodzież 9 klasy miejscowej szkoły podstawowej. (SK)

OSTRÓDA. — W woj. ośrodku szkoleniowym OSP zakończył się dwutygodniowy kurs pożarniczy, który wysłuchało 37 kandydatów na dowódców jednostek pożarniczych w tartakach i łuszczarni Lasów Państwowych. Na zakończenie kursu odbyły się ćwiczenia pokazowe, na które przybyli liczni goście z Olsztyna i Ostródy z wicestarostą Tatarczukiem na czele. (ta)

OSTRÓDA. — W sali posiedzeń starostwa pod przewodnictwem prezesa PRN ob. Ziółkowskiego i wice starosty ob. Tatarczuka odbyła się odprawa przewodniczących miejskich i gminnych rad narodowych oraz burmistrzów i wójtów gmin. Na odprawie tej omówiono wiele ważnych spraw gospodarczych, jak: likwidacja odłogów, walka ze szkodnikami roślin, podatek gruntowy i FOR. (mr)

Nowe władze wojewódzkie

Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

W Olsztynie odbyło się walne zebranie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, na którym dokonano wyboru władz wojewódzkich i miejskich.

Jak wynika ze sprawozdania ustępującego zarządu, rok bieżący przyniósł poważny rozwój Towarzystwa, które liczy obecnie 2.500 członków, zrzeszonych w 15 kołach. W terenie istnieją trzy koła TPPCz. — w Biskupcu, w Szczytnie i Pasłęku.

Skład nowego zarządu wojewódzkiego przedstawia się następująco: prezes — P. Tomaszek I wiceprezes — St. Lange, II wiceprezes — St. Błażejewski, sekretarz — M. Grabiańska, skarbnik — St. Wolski, członkowie zarządu—poseł A. Gwis, St. Smotrycki, J. Bielecki i B. Stolarczyk.

Zarząd miejski wybrano w składzie: prezes — W. Wasowski, I wiceprezes — E. Kręcicki II wiceprezes — St. Hodorski, sekretarz — J. Huwaldin, skarbnik — B. Czarnecka, członkowie zarządu J. Ostrowska i W. Korzynek.

Głównym zadaniem nowych władz Towarzystwa będzie organizacja wycieczek mieszkańców naszego województwa do Czechosłowacji. (mg)

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. St. Jaracza — „Zapora", godz. 20.00.

Kino „Mazur" — „Szewc Mateusz", prod. czechosłow. godz. 16, 18 i 20, dozw. od lat 16.

Kino „Polonia" — „W pogoni za mężem" prod. am., godz. 16.30, 19.00 i 21.30, dozw. od lat 16.

Muzeum na Zamku — czynne codziennie prócz poniedziałków, godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna: Fajertaga, Kolejowa 17.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Sępy".

Kino „Mars" — Zapomniana wioska

Poradnie dla matki i dziecka

organizuje Zw. Zaw. Prac. Leśnych

Staraniem Zw. Zaw. Prac. Leśnych przy tartaku w Jezioranach powstała stała poradnia dla matki i dziecka. Poradnię co dwa tygodnie odwiedza lekarz, a wykwalifikowana pielęgniarka pełni w niej stały dyżur.

Pierwsza wizyta lekarza ujawniła liczne schorzenia dzieci, których stan zdrowia wymaga szczególnie pieczołowitej opieki i intensywnego odżywiania.

W związku z tym niezwłocznie przystąpiono do organizowania przy poradni półkolonii dla 35 najbardziej słabowitych dzieci. Półkolonie trwać będą 2 miesiące. Lekarz odwiedzać będzie dzieci co 2 tygodnie, a doraźną opiekę roztoczy nad nimi pielęgniarka.

Związek projektuje zorganizować więcej takich poradni. W pierwszej kolejności powstaną one w Miłomłynie, Wielbarku i Okiertowie. (t)

Rekordowe połowy leszcza

W drugiej dekadzie maja oddział Centrali Rybnej w Olsztynie otrzymał z połowów i rozprowadził w terenie wyjątkowo duże ilości leszcza — razem ok. 100 ton. Należy zaznaczyć, że jest to swego rodzaju rekord w skali wojewódzkiej, nie osiągnięty dotąd ani razu.

Część tej ryby została wyprzedana na własnym rynku, resztę CR wysłała do Warszawy. (l)

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebny od zaraz wykwalifikowany kierownik finansowy (buchalter-bilansista). Warunki do umowy, mieszkanie zapewnione. Podania wraz z życiorysem i referencjami kierować: Zakłady Przemysłowe „Las" w Szczytnie. K. 423-0

RÓŻNE

Obelgę jako zarzut oszustwa rzuconą na firmę „Elektron" w Olsztynie w dniu 19.V. br. odwołuję — Zakrzewski Bolesław — Bisztynek. 509-1

ZGUBY

Zgubiono książkę junacką „Służba Polsce" Nr. 017296, zaświadczenie rejestracji Nr. 23/1929, kartę rowerową Nr. 166/47 — Dymowski Alfons syn Jana, urodz. 1929 r., zam. Biskupiec. 508-0

Zgubiłem kartę rejestracyjną RKU Morąg, Mroziński Kazimierz, Prabuty. K. 419-0

Zagubiono tymczasowy dowód osobisty, legitymację Związku Zawod., list mistrzowski, Chrzanowski Franciszek, maj. Dylewo pow.Ostróda. 27465-0

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Ostrołęka, metrykę urodzenia na nazwisko Puławski Jan syn Faustyna, urodz. 27.XII.1927, zamieszkały Majątek Jerwiny, powiat Bartoszyce. 27001-1

Zgubiono książeczkę ubezpieczeniową wyd. przez Ubezpieczalnię Społeczną w Olsztynie na nazwisko Sierosławska Barbara, zam. Olsztyn, Reymonta 10. 511-1

B-77729